Nr 98 Kraków, Wtorek dnia 28 Kwietnia 1896. Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicę:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.,
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do udziału inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, ulica Krupnicza l. 11.

REDAKTOR NACZELNY: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Od Wydawnictwa.

Szanownych prenumeratorów miesięcznych prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

Za miesiąc Maj:

W Krakowie . **1** złr. **35** Na prowincji . **1** złr. **70**

Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają za dopłatą 40 ct. pierwsze dwa tomy i początek tomu III-go pięknej powieści pod tytułem: „Mała księżniczka“ w formacie książkowym, którą wydajemy w osobnym dodatku.

Zapasy tych odbitek są już na wyczerpaniu.

Lueger u cesarza.

Wiedeń d. 26 kwietnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(δ) Sprawa wiedeńska wikła się i gmatwa tak dalece, iż absolutnie nikt nie jest chwilowo w stanie dać jakichkolwiek objaśnień co do kierunku, jaki ona weźmie. Stwierdził to wczoraj książę Liechtenstein na jednem ze zgromadzeń, mówiąc: „Rzecz stoi tak, iż nikt z nas nie jest w możności powiedzieć, jaki będzie wynik sprawy dra Luegera, ponieważ sam rząd dotychczas jeszcze nie powziął żadnej decyzji“.

Tymczasem w dziennikach najsprzeczniejsze wieści: Schöps donosi, iż niepotwierdzenie dra Luegera jest faktem. Nazajutrz *Deutsches Volksblatt* również z „pewnego źródła“ przynosi wiadomość, iż potwierdzenie jest już czynem dokonanym, czemu, t. j. i doniesieniu *Wiener Tagblattu* i doniesieniu *Deutsches Volksblatt* zaprzeczają zgodnie dwa inne antysemickie organy: *Ostdeutsche Rundschau* i *Deutsche Zeitung.* Wszystkie cztery wymienione dzienniki mogą mieć najlepsze źródła, tak iż nie ma powodu wątpić w żadne z ich doniesień, aczkolwiek sprzeczne są one z sobą. Prawdopodobnie jest w każdym trochę prawdy, a z tego wszystkiego wynika, że sprawa jest nierozstrzygnięta i że nawet formalne chwilowo niezatwierdzenie wyboru dra Luegera bynajmniej nie oznacza uniemożliwienia jego prezydentury, że owszem na podstawie układów stanie się ona po upływie pewnego czasu czynem dokonanym. Nadto przez trzy wieczory z rzędu w środę, czwartek i piątek obradował klub antysemickich radców gminnych przez kilka godzin, co niezawodnie oznacza nowy zwrot w sprawie wiedeńskiej.

Na dobitek przynosi wczoraj *Deutsches Volksblatt* w popołudniowem wydaniu doniesienie wywołujące powszechną senzację, że cesarz powołał dra Luegera do siebie na audjencję. Dziś znowu zaprzecza lakonicznie wymieniony dziennik swojemu własnemu doniesieniu, a to samo czyni i *Neue fr. Presse* podnosząc z naciskiem, iż doniesienie *Volksblattu* było tego rodzaju, jakoby powołanie dra Luegera do cesarza nastąpiło z pominięciem ministerstwa, a „w tem całem doniesieniu nie ma słowa prawdy“.

Wszystko to dziwne i niejasne. Bez podstawy z pewnością *Deutsches Volksblatt* nie byłby doniósł o powołaniu dra Luegera do cesarza, a tak samo pewnie bez ważnej przyczyny nie byłby odwołał swego własnego doniesienia.

Starałem się o ile to jest możliwem, zasięgnąć na kompetentnem miejscu informacji, a to co usłyszałem da się streścić w następujący sposób: Rozstrzygnięcie w sprawie wiedeńskiej jeszcze nie zapadło. Faktem jest, że pomiędzy stronnictwem antysemickiem a rozstrzygającemi kołami toczą się rokowania, jakoteż niemniej jest faktem, iż rząd obecnie liczy się poważnie ze stronnictwem antysemickiem i stara się z wytężeniem wszelkich sił załatwić sprawę ze swojego stanowiska w sposób możliwy. Co do audjencji u cesarza, ta z pewnością nie odbędzie się ona z pominięciem gabinetu, przed kilku bowiem już dniami mówiono poufnie w kołach posłów antysemickich o tem, iż życzeniem kół rozstrzygających jest, żeby dr. Lueger prosił o audjencję u cesarza, czego on, o ile mnie zapewniono, nie uczynił.

Jak powyżej zaznaczyłem, trudno, niepodobna nawet chwilowo dać wyjaśnienia w sprawie wiedeńskiej, znajdującej się w stadjum poufności rokowań. Ze sprzeczności doniesień wynika jednak pewność, iż weszła ona obecnie w poważne stadjum, że rząd traktuje ją z powagą i rozwagą, bez uprzedzenia i z wyrozumiałością.

Ostdeutsche Rundschau donosi, iż dr. Lueger był wczoraj już na audjencji u cesarza, poczem udał się do prezydenta gabinetu hr. Badeniego. Iść ma o wytworzenie prowizorjum w pewnej formie. Nie ma powodu wątpić, że to doniesienie jest prawdziwe.

Z KRAJU.

Wieliczka d. 26 kwietnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Służba salinarna, tak tutejsza, jak i z innych miejscowości, a nawet z krajów alpejskich, wniosła do Rady państwa memorjał, z prośbą o podwyższenie płacy. Treść tego memorjału była ogłoszona w *Głosie Narodu,* a ponieważ, jak z tego artykułu mógł się każdy przekonać, służba salinarna, prosząc o wyższą pensję, motywowała swoje podanie w ten sposób, że nam, robotnikom salinarnym, wielką tem krzywdę wyrządziła, przeto w imieniu prawdy prosimy znany z bezstronności *Głos Narodu* o umieszczenie tej naszej odprawy.

Mylnem jest twierdzenie, że steigrowie są gorzej płatni od nas, robotników. Wszak oni otrzymują od 36 złr. do 62 złr. miesięcznie, a prócz tego mają tak zwane „kominowe“, ci zaś, co mają uciążliwszą pracę i pozostają nieraz cały dzień w służbie, otrzymują stałe dodatki, wynoszące najmniej 8 złr. i nie są narażeni na tak ciężką pracę, jak my. Biedny górnik, idąc pod ziemię pracować, musi wstawać o godzinie 4-tej rano, niekiedy już o 3-ciej, aby być w robocie o 5-tej, a jak nas jest przeszło 1.000 górników, to 400 z nas dostaje ledwie 55 ct. za dziewięciogodzinną pracę, drudzy, tak zwani „wozacy“, otrzymuja 72 do 95 ct., co czyni od 15 de 22 złr. miesięcznie. I jak tu mówić, że steigerowie są gorzej płatni, niż robotnicy. Również zniewagą dla nas było twierdzenie, że my z kopalń wyszedłszy, możemy jeszcze w inny sposób nasze dochody pomnażać. Alboż to po całodziennej pracy w podziemiu jest jeszcze inna praca możliwą? Wszak maszynaby pękła, gdyby jej bezustannie robić kazano.

Teraz co się tyczy żeleźników, t. j. „hajerów“, to robotnicy salinarni w Wieliczce sumiennie mogą powiedzieć, że nie jest prawdą, aby oni zarabiali przeciętnie po 60 złr. na miesiąc, a to z tego powodu, że na 400 żeleźników ledwie połowa otrzymuje od 20 do 35 złr., najwyżej druga połowa od 35 do 45 złr.; więcej nie jest w stanie żaden zarobić, a trafia się kilku zręcznych żeleźników, tak zwanych „kruszaków“, którzy zarabiają do 50 złr. i wyżej, ale ci w kilku latach zrywają się zupełnie i życiem przypłacają swoją pracę, lub też na wieczne czasy zostają kalekami.

Musimy tu jeszcze dodać, że steigrowie, jako słudzy, w razie choroby otrzymują całą pensję, gdy przeciwnie my, jako robotnicy, dostajemy ledwie 60% naszej płacy. A to chyba coś znaczy.

Kończąc, wynurzamy nadzieję, że odtąd nikt, starając się o poprawienie swego bytu, nie będzie się starał osiągnąć to przez krzywdzenie innych, czy to na mieniu, czy też na honorze, jak to w tym wypadku z nami uczyniono. Jeźli służba salinarna uznaje, że jej płaca jest niedostateczna, niech prosi o jej podwyższenie, ale czyniąc to niech nas nie poniża, bo i nasz los nie jest do pozazdroszczenia.

Robotnicy salinarni.

Z powiatu wielickiego d. 25 kwietnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Czy znacie zakątek zwany Zakliczyn? Jest to właściwie parafja, z przyległemi doń kilku wioskami jak: Zakliczyn, Czechówka, Stojawice, i część Bieńkowic, zwana Sikorzeniec, leży częścią na wzgórkach, częścią w kotlinach. Przerzynają ją drogi gminne, prowadzące do Dobczyc, Myślenic, Wieliczki — drogi te na ironję chyba zwą się arterjami komunikacji. Konia z rzędem temu, kto na wiosnę lub jesień przebrnie cało i szczęśliwie tutejsze bajury i wyboje!

Jeden z dowcipnych feljetonistów francuskich powiedział, że cywilizacja jest to kobieta wygodnisia, zalotna, strojna i kapryśna. Wyobraźmy więc sobie wystrojoną podług ostatniego żurnalu piękną strojnisię, w lekkich pantofelkach, brnącą po drogach powiatowych galicyjskich!... Ile ona czasu zużyje, nim dojdzie do celu... Ile razy będzie miała prawo zawołać: „Galicja to kraj niegościnny dla... cywilizacji“... Dobra droga to jeden z bardzo ważnych czynników cywilizacyjnych na zapadłej prowincji. Zła droga — to utrudnienie nietylko rozrostu danej miejscowości, ale mur forteczny, wzbraniający mieszkańcom owego zakątka ujrzenia... światła duchowego. Tyle na dziś o drogach parafji Zakliczyn. Lud tutejszy chętny jest do pracy, dobry, trzeźwy, do ofiar skory... Procesy między włościanami są rzadkością. Chłopi mają tu swoją szkołę, ale w niej nie ma od dwóch lat nauczyciela. I gdyby nie kapłan, proboszcz, pełen rozumu, miłości, taktu — dzieci nie umiałyby myśleć nawet po Bożemu. Duszą, słońcem naszej parafji jest ks. Franciszek Kamski. Jemu to zawdzięcza wieś ten ład, schludność i obyczajność. Ks. Kamskiemu parafja winna, że ma swój własny chór, z dzieci włościańskich złożony, który harmonijnie i rzewnie co niedziela zawodzi psalmy na nieszporach. Temuż kapłanowi wieś zawdzięcza bogate jak na nasze stosunki odrestaurowanie kościołka, przyozdobienie ścian i sufitów malowidłami artystycznemi. Za inicjatywą proboszcza dwaj włościanie kosztem własnym postawili w roku zeszłym w kościele ołtarz czwarty i takowy do dziś utrzymują. Ks. Kamski, o ile jest wolny od Bożej służby, czas swój gorliwie poświęca nauczaniu dzieci nietylko katechizmu, ale także czytania i pisania. Staraniem kapłana założono tutaj Kółko rolnicze. Dom na ten cel zakupił za własne pieniądze ks. Kamski.

W Kółku rolniczem jest urządzona czytelnia dla starszych. Odbywają się w niej długie, serdeczne pogawędki pod wodzą ks. proboszcza. Sklepik chrześcijański Kółka rolniczego prosperuje nadspodziewanie, dość powiedzieć, że targ dzienny wynosi najmniej 10 złr., a nieraz dosięga 60 złr. Dla ścisłości dodać trzeba, że sklepik Kółka ma konkurencję dwóch greislerei żydowskich i dwóch handlów katolickich. Kończąc korespondencję z powiatu Wielickiego, nie mogę, choć w przelocie nie wspomnieć raz jeszcze o ks. Kamskim, który przed paru laty, gdy głód przycisnął włościan, gdy żydzi czyhali na wydarcie ziemi i resztek mienia chłopskiego — wówczas to ks. proboszcz za własne pieniądze ciężko krwawicą zebrane — kupił zboże, kukurydzę z Węgier i gospodarzom [illegible] żej kosztów oddawał. Niech fakty mówią za siebie, głęboka wdzięczność gospodarzy niech będzie [illegible] sną podzięką nigdy niespłaconego długu.

Parafjanie.

Z pod Krosna d. 24 kwietnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Hanowersko-Galicyjskie-Gwarectwo-Naftowe w Krośnie nabyło kopalnie w Potoku, Krościenku niżnem i Klimkówce od Ludwika barona Graevego d. 1 października 1890. W owej chwili na wspomnianych kopalniach znajdowały się szyby Nra: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, do których udziały br. L. Graere sprzedał kilku set osobom w Galicji, Królestwie i Księztwie Pozn. Wobec tych udziałowców był L. br. Graeve zobowiązany, szyby wydajne czyścić, pompować i poprawiać, dochody wypłacać, jak równie i kwoty zabezpieczone za udziały w szybach niewydajnych. Wszelkie te obowiązki przelał br. L. Graeve przy sprzedaży na Hanowersko-Galicyjskie-Gwarectwo-Naftowe w Krośnie, które dopełnienia tych zobowiązań się podjęło.

Po nabyciu wspomnianych kopalń, sprzedawało

Han-Gal.-Gwar.-N. w Krośnie, dalej udziały do pojedyńczych szybów Nra: 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, w początkowych szybach w liczbie 80—60 udziałów od 24 do pomniejszej ilości. Gwarectwo w czasie do 1 marca 1895 wypełniało swe obowiązki wobec udziałowców rzetelnie, wstrzymując jednakowoż w myśl §. 8 wypłatę 4% jakoteż wypłatę assekurowanej kwoty, za udział 300 fl. w. a. W marcu 1895 r. sprzedano wspomniane kopalnie z wszelkiemi obowiązkami i prawami za 1,250.000 fl. Wilhelmowi i Mortonowi hr. Douglasom, którzy dodawszy swoje (bardzo liche) kopalnie w Klęczanach i Kobylanach, utworzyli Towarzystwo akcyjne wszystkie te kopalnie razem zbyli za gotówkę i częścią w akcjach. Nowonabywcy zatrzymali firmę „Han.-Gal.-Gwar.-N. w Krośnie". Nowonabywcy zaraz po objęciu kopalń w Potoku i Krościenku niżnem pompowania szybów, w których udziałowcy mieli dochody, w zupełności zaprzestali. W Krościenku niżnem pomimo, że szyby Nra: 1, 2, 5, 8 wydawały znacznie więcej niż koszty pompowania wynosiły, skazano na zupełne zaniechanie, następnie tę kopalnię sprzedano za kilka tysięcy fl. w. a. „Societé du Nouveau Monde Krosno", które to Tow. w lutym br. z jednego tylko Nr. 8 sprzedało około 30.000 K° ropy, tj. 3 cystern po 300 fl. W Potoku szyby ropodajne, lub nadające się do pogłębienia, zniszczono, wydobywając rury i zasypując otwory, a szyby wydające ropę, same bez pompowania, zamknięto hermetycznie i pomiędzy temi rozpoczęto wiercić szyb, celem ściągnięcia ropy z szybów udziałowców. Krótko mówiąc, zamiarem nowonabywców jest: najrychlejsze zniszczenie szybów, z których dochody należą do udziałowców.

Drugą ważniejszą jeszcze kwestją jest sprawa kapitału asekuracyjnego, złozonego z wpłat udziałowców w myśl §§. 9 i 8, a większego niż 200.000 fl. Kapitał ten znajdował się za czasu br. L. Graevego w Berlinie, następnie w Hanowerze a dziś nie wiadomo gdzie się podziewa, gdyż wszelkie zapytania wysłane pod adresem tej asekuracji, zwracane zostają z dopiskiem „Firma ist erloschen", „raison sociale n'existe plus", a zapytywane Gwarectwo twierdzi, iż „nie jest asekuracją, odpowiedzi należy żądać od Tow. asekuracyjnego".

Wobec tych licznych nadużyć naglącem i koniecznem jest porozumienie się udziałowców, celem wspólnego przedsiewzięcia środków, mających na celu obronę i zabezpieczenie wspólnych wszystkim udziałowców praw i interesów.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 26 kwietnia.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Cesarz zwiedził wczoraj ponownie Künstlerhaus. Przy wejściu przyjmował go radca Walz. Monarcha na wstępie poprosił o ołówek, gdyż chce ponotować obrazy, które zamyśla kupić. Obszedł wszystkie sale. Najwięcej uwagę jego zwróciły portrety Horowitza, obraz Stachiewicza, dalej prace: Bernazika, Józefa Giseli, Henryki Ronner, Grolla, Zuzanny Granitsch, Brozika. W dziale rzeźby utwory: Schwarza, Hansa Bitterlicha, Strassera i innych. Cesarz zabawił przeszło dwie godziny.

Komiczny wypadek przytrafił się temi dniami w synagodze przy Leitenstettengasse. Do rabina przyszła nadobna para i pan młody oświadczył, że piękną Rebekę Nachtigal, chce pojąć za małżonkę. Uczony rabin nie miał nic przeciwko temu i ubrany w szaty odpowiednie, zjawił się przed ołtarzem Jehowy. Liczny orszak krewnych i przyjaciół towarzyszył młodej parze. Mężczyźni w galowych frakach, damy błyszczące od brylantów, bo Icek Rewolwer ma liczne koneksje, i chociaż się trochę potknął na giełdzie, przy ostatnim krachu, lecz zawsze posiada jeszcze ładną fortunkę, a pani Rebeka Nachtigal odziedziczyła po swoim pierwszym mężu hurtowny skład towarów przy Taborstrasse i wcale się jej dobrze powodzi. Gdy rabin zapytał, czy chce pojąć za męża Icka Rewolwera, odpowiedziała pani Rebeka stanowczym głosem: „*Nein*". — „Co! — wrzasnie Icek — nie chcesz być moją żoną?" — „Nie!" — odpowiedziała. Wśród orszaku ślubnego zaroiło się jak w ulu. Wszyscy zaczęli wrzeszczeć i przekładać, że głupstwo robi, bo Icek Rewolwer *ist ein feiner Mann und hat Geld.* Niewiasta jednak była niewzruszoną i odjechała do domu. Niepocieszony Icek Rewolwer oświadczył uroczyście, *eine solche Compromitation* nigdy go nie spotkała. Swat wykrzykiwał, iż obydwoje zapozwie do sądu, ale wreszcie ściemniło się i rabin grzecznie poprosił, aby się wynieśli za drzwi. Wczoraj ta sama para zjawiła się znowu w synagodze i pani Rebeka Nachtigal najprzyjemniejszym tonem wyrzekła — „Tak". Pokazało się, iż Icek Rewolwer nie chciał podpisać kontraktu ślubnego i tylko gołosłownie zapewniał, że dotrzyma swoich zobowiązań. Pani Rebeka jako praktyczna niewiasta, inaczej się zapatrywała na interes i doraźnie ukarała swego przyszłego męża. Dzięki interwencji ciotek, wujaszków i różnych kuzynów, sprawę załatwiono polubownie i pani Nachtigal jest dziś szczęśliwą małżonką pełnego przyszłości Icka Rewolwera.

W jednej z poprzednich korespondencyj donosiłem o istnym napadzie praczek na dom pewnego adwokata. Każda z nich przyszła po pranie, rekomendowana przez jakiegoś nieznajomego. Zniecierpliwiony adwokat oddał sprawę do sądu. Policja wyśledziła figlarza. Jest nim niejaki Jan Priebek i za swój żart przypłaci kilkudniowym aresztem.

Głodomór Succi, kończy już jutro o godz. 6 wieczorem swój 30-dniowy post przymusowy i przygotowuje się do wspaniałej uczty, jaką na jego cześć wydają amatorowie tego sportu. Post ów, wcale mu się dobrze opłacił, gdyż przeszło 5.000 złr. czystego grosza wywiezie z Wiednia.

W pewnej, pierwszorzędnej restauracji, przed kilku dniami zabawiał się wesoło bogaty Rosjanin N., w towarzystwie ładnej Wiedenki i kilku improwizowanych przyjaciół. Rachunek za kolację wyniósł 134 złr. Gdy przyszło do zapłaty, Rosjanin spostrzegł, że ktoś mu ukradł pugilares, w którym się znajdowało 2600 rubli i 550 złr. Powstał hałas, wzajemne oskarżanie się i wreszcie całe towarzystwo zaprowadzono na policję. Rewizja nic nie wykryła i wszystkich puszczono wolno. Wczoraj ajenci policyjni wykryli w Hernals pod Wiedniem, sprawców kradzieży. Są nimi: śpiewak kawiarniany August Kleber, przezwany „wróblem praterowym", fortepianista Reder, kelnerka Gusti i dorożkarz Leopold Amon. Oni spoili Rosjanina i w czasie libacyj, wyciągnęli mu portfel z pieniędzmi. Stracili już 600 złr., ale resztę odebrano i zwrócono prawemu właścicielowi.

Jaki stan pogody mamy w Wiedniu, niech posłuży za przykład biuletyn dnia wczorajszego. Godzina 8 rano: ciemno, wiatr zimny. Godz. 9: wiatr ustał nieco, pada deszcz. Godz. 10: niebo się wyjaśnia, temperatura cieplejsza. Godz. 11: słońce się schowało, deszcz pomieszany ze śniegiem. Godz. 12: śnieg, zimno. Godz. 1 po połudnu; ciepły wiatr wiosenny, sucho, słońce w całym blasku. Godz. 2: znowu deszcz i śnieg, bez zmiany do wieczora. Kiedy nareszcie będziemy mieli wiosnę, nikt nie wie i prawdopodobnie ów zmienny czas przeciągnie się jeszcze dwa, lub trzy tygodnie. Piękne widoki!

Swój.

Sztockholm d. 24 kwietnia.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Wdzięczną byłam jednemu z członków stowarzyszenia „Miłośników zabaw ludowych" za ofiarowany mi uprzejmie bilet wstępu na ostatnie zebranie, zamykające sezon zimowy. Widok, z jakim się tam spotkałam przeszedł oczekiwanie, dał pojęcie o zwyczajach, strojach, zabawach ludu, a mało który z narodów ma tak bogatą i odrębną tradycję, jak Szwecja. Odosobnione położenie geograficzne, do niedawna trudność komunikacyjna pozwoliła rozwinąć się kulturze zupełnie samodzielnie, bez zatarcia cech narodowych. Teraz zaś, gdy młoda Skandynawja podniosła zgubne hasło „nie ma ojczyzny ni Boga, jest tylko postęp i wiedza", rozumniejsi ze smutkiem patrzyli na ujemny wpływ tego prądu i postanowili zapobiedz jego smutnym konsekwencjom. Założono kilka stowarzyszeń, między innemi wyżej wspomniane, nietylko by rozerwać w zabawie młodzież, lecz aby tonami swojskich melodyj, strojów, tańców, zwyczajów narodowych obudzić miłość, dać poznać swą ziemię, gdyż znać, znaczy to kochać swój kraj! — W dużej sali słychać wesołe śpiewy i muzykę. Dwóch dziarskich młodzieńców, przebranych za chłopków, przygrywa na skrzypkach. W takt wesołej melodji 70 dzieciaków różnego wieku tańczy, a jakąż radością błyszczą oczka, gdy trudny „kadryl wieśniaków" dobrze się uda. Z powagą, zupełnie tak, jak starszy brat, zaprasza gimnazista do tańca swą szkolną rówieśnicę i następuje taniec po tańcu. Obok w drugiej sali inna znów gromadka malców pod dozorem nauczycielek oddaje się różnym grom i zabawom śpiewami przeplatanym i tu wesołość niemniejsza, a na uboczu w kąciku przy dobrej cioci odpoczywa zmęczona dziatwa, słuchając bajek o Hansie i Grecie, gnomach, karzełkach. — Około godziny 8-mej cichnie na chwilę muzyka, by rozbrzmieć znowu tonami marsza na czele procesji stołowej (*Bordprocession*). Jakiż to oryginalny zwyczaj; na czele pochodu stary wieśniak w długiej, białej płótniance kroczy z powagą, robiąc miejsce postępującym za nim dwom skrzypkom Dalekarlijczykom w obcisłych strojach i całej procesji, wnoszącej stoły nakryte, zastawione malutkiemi filiżankami, olbrzymiemi imbrykami z kawą, mikroskopijnemi dzbanuszkami ze śmietanką. Widok kawy, sucharków i ciast łagodzi po części smutek rozbawionej gromadki, która wie, że to oznacza zbliżający się koniec zabawy. Raz jeszcze tylko stają do tańca, by z żalem opuścić salę, zrobić miejsce dorosłym, którzy z niecierpliwością oczekują, kiedy to na nich kolej przyjdzie. — Z małą różnicą powtarza się ten sam widok, cały zastęp panien, przebranych za wieśniaczki z Dalekarji, w pasiastych fartuchach, spiczastych czapkach z Wingaker, w czerwonych spodniczkach, zielonych fartuszkach, w czepeczkach białych z olbrzymiemi muślinowemi skrzydłami, Laponek w sukiennych białych, lub niebieskich sukniach, bogato złotem i srebrem haftowanych, wreszcie panów w wieśniaczych strojach, zaludnia salę. Kto tylko umie i ma chęć zasiada do fortepjanu, lub ujmuje skrzypki, by zagrać starego walca szwedzkiego fryksdalspolskę, kadryla wieśniaków, lub t. zw. taniec w kółko, podczas którego panny siedzą na rękach, trzymających się razem mężczyn. A co za ruch, życie, werwa w tych tańcach! — Z chwilowej przerwy korzysta jedna z uroczych wieśniaczek, niby to się wymawia, a widać, że chętnie opowie zgromadzonym ciekawą i bardzo śmieszną historję. W istocie też nie daje się długo prosić, zasiada na stołku, zakrywa ze wstydu oczka fartuszkiem i opowiada w ludowej gwarze zabawną bajkę, przeplataną śpiewami. O w pół do jedenastej zjawia się znów procesja ze stołami, uginającemi się pod olbrzymią ilością smögassów, t. j. tartynek chleba z masłem i innem mięsiwem różnego rodzaju, rybami, do tego do wyboru piwo, mleko, lub herbata, gdyż statut na inne trunki nie pozwala, tak wszystko być ma, jak na prawdziwem, niedzielnem, wiejskowem zebraniu. — Nieprzeliczone ilości smögassów nikną, wypróżniają się dzbanki mleka, a stoły, przedstawiające smutny widok spustoszenia, wynoszą szybko ze sali i tany rozpoczynają się na nowo. Z uderzeniem godziny 1-szej cichnie muzyka, nie pomagają prośby, trzeba się poddać surowym prawom, wszyscy rozchodzą się, żegnając się serdecznym farval — wynosząc wspomnienie mile spędzonego wieczoru.

I. M.

Na półwyspie Apenińskim.

Wrażenia osobiste spisał

JÓZEF ROGOSZ.

(Ciąg dalszy).

Neapolitańczyk uznał za stosowne nasunąć kapelusz na oczy i odejść w ulicę poboczną.

Jaka szkoda, że z królami nie można żyć tak *sans façon*, jak z signorem Pietro, lub jego bratem, walecznym majorem armji włoskiej. Gdyby nie różnica pozycji i etykieta dworska, *il Ré galantuomo* byłby mi pewnie powiedział, czy podejrzliwy Neapolitańczyk miał racje i czy prawdziwemi są owe liczne anegdotki, które o nim krążą po całej Europie. Gdy jednak z monarchami, chociażby nawet tak demokratycznymi jak Wiktor Emanuel, poufała znajomość nie jest rzeczą łatwą — i gdy w opowiadanych facecjach może być bardzo wiele przesady, więc poprzestanę na powtórzeniu takich tylko szczegółów, których prawdziwość może być należycie stwierdzoną.

* * *

Wiktor Emanuel nie był figurantem na tronie, królem, który ministrom pozwala robić, co im się podoba, byle za to sam miał spokój; Wiktor Emanuel był politykiem bystrym i konsekwentnym, bez którego w kraju nic się nie działo. Historja z czasem wyświeci, jak ważną rolę odegrał on w dziele zjednoczenia Włoch. Gdy Józefowi Mazziniemu, dla jego skrajnych przekonań, pobyt we Włoszech był wzbroniony, Wiktor Emanuel, ilekroć okazywała się tego potrzeba, sprowadzał go tajnie do siebie, aby w swoim własnym apartamencie zasięgnąć Rady człowieka, który mimo zbyt czerwonego radykalizmu i wielu wad osobistych, był największym agitatorem i jednym z pierwszych mężów stanu XIX-ego wieku.

Gdy Józef Garibaldi był w otwartej wojnie z rządem włoskim, Wiktor Emanuel utrzymywał z nim zawsze przyjazne stosunki, wiedząc, że ramię pustelnika z Kaprery może przydać się na przypadek wojny, a jego związki z przywódcami skrajnej opozycji dadzą się wyzyskać dla dobra państwa podczas pokoju. To też Garibaldi długo piorunował na rozmaite gabinety, ale o królu nigdy przykrego słowa nie powiedział; gdy zaś w r. 1866 Wiktor Emanuel posłał doń swego adjutanta, stary wojownik mimo całej niechęci do Lamarmory i Cialdiniego, którzy podówczas stali na czele rządu i armji, opuścił natychmiast wyspę, aby z garstką ochotników rzucić się w góry. Najbliżsi przyjaciele Garibaldego wątpili wtedy, ażali zechce wesprzeć rząd, który pod Aspromonte zamykając mu drogę do Rzymu, o mało go nie zabił; Garibaldi poszedł jednak, będąc głęboko przekonanym, że naród zjednoczony pod berłem Wiktora Emanuela musi być szczęśliwym.

Z tego, com powiedział, łatwo się przekonać, że Wiktor Emanuel był duszą polityki włoskiej i że on kierował z ukrycia nawą państwa. Cavour był jego mistrzem, a Rattazzi, Ricasoli, Minghetti, Lamarmora, Peruzzi i inni, którzy kolejno pojawiali się u steru rządu, byli tylko mniej lub więcej zdolnymi wykonawcami jego idei.

Może kto powie, że przypuszczenie nasze dla tego okazuje się błędnem, albowiem w naturze człowieka leży pragnienie, by dobre, a przedewszystkiem wielkie jego czyny były całemu światu wiadome. Jeżliby Wiktor Emanuel był sam sternikiem polityki włoskiej, wśród okoliczności tak trudnych, to bezwątpienia byłby się postarał, aby cały świat o

tem wiedział... Odpowiemy na to, że właśnie w tem na pozór biernem zachowaniu się, w tem cofaniu swojej osoby na drugi plan, a wysuwaniu ministrów na pierwszy, widzimy prawdziwą zręczność polityki Wiktora Emanuela. Dzięki tej taktyce, we Włoszech na króla nikt się nie skarżył, a ilekroć pojawiło się jakie złe, budzące ogólną niechęć, naród przypisuje je zawsze temu lub owemu ministrowi, nigdy zaś monarsze. Król niewidziany na arenie politycznej, a znany z dobrego serca i szlachetnego charakteru nie przestawał być dla Włochów *Ré galantuomo*.

Przytoczę jeden przykład, którego byłem świadkiem naocznym.

Względy polityczne wymagały, aby stolica została przeniesioną z Turynu do Florencji. Gdy mieszkańcy Turynu we wrześniu r. 1864 dowiedzieli się o tem fatalnem dla nich postanowieniu, mogącem ich zrujnować, niezliczone tłumy zaczęły cisnąć się na plac *del Castello*, z oznakami jawnej nieprzyjaźni. Wtedy wystąpiło wojsko, dało ognia i kilkadziesiąt ofiar padło na ziemię. Każdy zrozumie, że bez zezwolenia króla nie mógł być wydanym rozkaz strzelania—ale ponieważ Wiktor Emanuel udawał, jakoby polityka wcale go nie obchodziła, więc nienawiść za ten czyn zwróciła się nie na niego, lecz przeciw ministrom. Ministrowie byli tedy kozłami ofiarnemi.

Wielkie dzieła w życiu narodów przeprowadza zawsze jeden człowiek.

Kilku, czasem nawet tysiące przygotowują rolę pod zasiew czynu, ale tym, który w stanowczej chwili sprawę rozwiązuje, jest zawsze jeden. Tym jednym był z początku Cavour, a po nim został Wiktor Emanuel.

Gdyby jego nie było, polityka włoska nie byłaby tak jednolitą i konsekwentną. Każdy z przewódców gabinetu, a było ich tylu, byłby się starał zrobić coś na własną rękę, z czego nakeniec mógł powstać chaos. Tymczasem od r. 1852 do 1870 widzimy jednę myśl, jednę akcję. Był więc jeden człowiek, który w ręku trzymał nić działania.

Ilekroć nie podobali się ministrowie, można ich było odmienić — gdy natomiast król raz znienawidzony byłby utracił wszelką siłę. Nie było drugiego monarchy na półwyspie, któryby go zastąpił— a tu trzeba było jednego, do którego by się wszyscy garnęli.

Wiktorowi Emanuelowi wygodnie było w tej roli. Nikt się nań nie skarżył, wszyscy go kochali, a gdyby skutkiem jakichś nadzwyczajnych wypadków, rozpadła się była jedność włoska, winnym znowu byłby minister X. lub Y. ale nie król. Wiktor Emanuel pozostał *Ré galantuomo*.

Stokroć lepiej byłby wyszedł Napoleon III, gdyby zapatrując się na swego sąsiada i przyjaciela, stał był na drugim planie i nie wmawiał tak uporczywie w świat cały, że on sam wszystko robi. Odpowiedzialność za Sedan byłaby wtedy spadła nie na niego, ale na takich bohaterów jak Rouher, Grammont, Pallicao, Fleury, Bazaine i inni — i kto wie, czy Napoleon III nie zasiadałby do dnia dzisiejszego na tronie Francuzów. Narody są łatwowierne, a pozory prędzej trafiają do ich przekonania, aniżeli fakta.

* * *

(Ciąg dalszy nastąpi).

MONTE-LEONE.

POWIEŚĆ

Pawła d'Aigremont. (38)

(Ciąg dalszy).

— Zobaczymy ten warunek.

— Nie będziesz rozbierał moich postanowień, będziesz ślepo słuchał. Skoro przystaniesz na to biorę całą odpowiedzialność na siebie i przysięgam, że nie skompromituję cię ani słowem, ani czynem.

Mówił głosem pewnym, ze spojrzeniem jasnem, cała postać jego tchnęła taką silną wolą i zaufaniem w siebie, że wiecznie chwiejny Ludwik uwierzył i poddał się jego woli.

Z równą mocą ciągnął dalej:

— Lecz bądź spokojny, nic nie stanie w poprzek kombinacjom moim. Inteligencja i pieniądze to czynniki, którym nic dziś oprzeć się nie zdoła.

— Tak — szepnął Ludwik Berthjer, z dawnem swojem wachaniem — dobrze byłoby jednak, gdyby miljony Berthier'a z jego kasy nie przeszły do twojej. Możebyśmy postanowili odrazu, jaką część każdy z nas zagarnie?...

Lafont przerwał ostro:

— Nie trzeba, nie chcę nic z twego banku, ani z miljonów twoich. Z początku musisz mi pomagać, i to grubo nawet. Cały mój plan na tem się opiera, lecz później nie będę cię potrzebował, inteligencja i praca doprowadzą mnie same do celu.

— A jednak — nalegał młodszy Berthier głosem miodowym — kochajmy się jak bracia, a rachujmy się jak żydzi... Mały układzik...

Doktór przerwał mu jeszcze ostrzej, niż pierwszym razem:

— Pamiętaj, kochanku, że nie z głupcem masz do czynienia, mówię to raz na zawsze. Nie mam wcale ochoty podpisywać układów co do naszej prawy, tak samo, jak nie chcę, żebyś ty podpisywał cośkolwiek. Trzeba mi ufać i wierzyć na słowo... Masz wóz i przewóz..,

Ludwik miał jasnowidzenie, że nikt tak nie zrozumie położenia i nie pomoże jak Lafont, on bowiem odrazu podał wielką myśl, że trzeba Leona usunąć..

— Dosyć — rzekł — zrobię wszystko co chcesz. Przedstaw mi swój plan w ten sposób, żebym zrozumiał, czego wymagasz.

— Aby zostać panem domu Berthier'a, tak jak pragniesz, jedno jest tylko do zrobienia: pozbyć się synowca. Lecz osobistość tak znana, kochana, mająca tyle i takich stosunków, nie może zniknąć z pośród swego otoczenia, z towarzystwa, ażeby nie narobić wrzawy piekielnej. Dzisiaj nie dzieją się takie rzeczy, ja też mam projekt, który urzeczywistnię na podstawie okoliczności zaczerpniętych z życia twojego synowca, które opowiesz mi dzień po dniu, jak najdetaliczniej...

— Wytłómacz się...

— Od początku mojej karjery, studjowałem choroby umysłowe. Czułem powołanie zostania psychiatrą. Lecz do założenia domu zdrowia, ze zbytkiem i komfortem wymaganym obecnie trzeba kapitałów, a o tych marzyć nawet nie mogłem. Porzuciłem zatem tę myśl i zostałem skromnym miejskim lekarzem. Dziś, powracam do dawnych marzeń, na korzyść twoją. Znam wybornie organizację wewnętrzną zakładów dla obłąkanych, będąc tam internem przez lat kilka. Wiem, jaką straszną władzę ma doktór obłąkanych, rozumny i umiejąc dobrać swój personal. Mówiono mi o wielkim domu zdrowia, który jest na sprzedaż w tej chwili, dom ten ma dużą sławę, organizację wyborną, a właśnie dyrektor jego umarł. Sposobność jedyna w swoim rodzaju. Niech tylko go kupię, a w niedługim czasie będę miał co potrzeba, ażeby bez skandalu dojść do celu, jakiego pragniesz i o jakim mówiłem przed chwilą.

— Ależ to sen chyba!... Baron Berthier warjat zamknięty w domu obłąkanych, wywołałby skandal tak samo okrutny, jak baron Berthier zamordowany w nocy, gdzieśna ulicy!...

Lafont uśmiechnął się złośliwie.

— Masz mnie zawsze za naiwnego — rzekł. — Baron Berthier nigdy nie będzie uchodził za warjata i jako taki nie wejdzie do zakładu mojego. Przeciwnie, w moim domu zdrowia będzie warjat, który będzie się miał za barona Berthier, który będzie utrzymywał przed całym światem (świat posługaczy i dozorców, bo innego nie będzie widział), że jest tą osobistością znakomitą, zapisany zaś będzie jako biedny robotnik, opanowany manją wielkości, uważający się za barona miljonowego. Mój zakład w ten sposób to najpewniejsze i niezdobyte więzienie, aż do chwili usunięcia tego, którego chcemy się pozbyć, albo przez postępowanie z nim gwałtowne, bądź też przez silną dozę morfiny w porę zadanej.

— Dobrze — rzekł Ludwik — rozumiem. Lecz jak wytłómaczysz zniknięcie mojego synowca z pałacu, z pośród rodziny?...

— Spuść się na mnie... mówiłem ci, pokierujemy wypadkami. Druga część planu naszego, oprze się na objaśnieniach dokładnych, jakich mi udzielisz. Z mej strony, jako psychiatra, w danej chwili postaram sie z łatwością o trupa, który pozwoli uwierzyć światu w wypadek, jaki spotkał twego synowca w okolicznościach nic wspólnego z nami niemających. Ta druga część to moja rzecz.... Odpowiadam za nią!...

Raz jeszcze okrutna pewność siebie Lafont'a zaimponowała Ludwikowi Berthier. Widocznie nabierał ufności wobec tej istoty ruchliwej, czynnej, o wzroku palącym i czole bezmiernie wielkiem.

— Przypuszczam — rzekł — że to możebne. Rzeczywiście, słyszałem o władzy nieograniczonej psychiatrów w ich zakładach; o zręczności zadziwiającej, z jaką potrafią narzucić wolę i swój sposób widzenia otaczającym, nawet inspektorom, przed którymi ukrywają absolutnie to wszystko, co im się podoba, aby było ukryte. Lecz inna kwestja. Później, gdy zostanę właścicielem domu bankowego Berthier, nie trudno mi będzie o pieniądze, lecz dziś, przedewszystkiem wobec stu tysięcy obiecanych ci w nocy, niepodobna mi dostarczyć sumy potrzebnej na kupno domu zdrowia. Ile na to trzeba?... musisz wiedzieć.

— Słyszałem, tak samo jak moi koledzy. Żądają czterysta tysięcy franków za wszystko: dom, posiadłość, ruchomości, klientela, lecz traktujący serjo mniejby zapłacił. Obowiązuję się kupić za trzysta tysięcy.

— Nie mam tyle — oświadczył Ludwik. — Lecz postaraj się, wystaw weksle na sumę, a ja ci je zeskontuję.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków 28 kwietnia.

Kalendarz kościelny. — Dziś, we wtorek Witalisa i Walerji, męczenników, jutro Piotra, męczennika, pojutrze Katarzyny Seneńskiej, panny.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

105 rocznica Konstytucji 3 maja obchodzoną będzie w r. b. wieczorem uroczystym w sali Strzeleckiej. W nader urozmaicony program tej uroczystości wchodzi przedstawienie, po raz pierwszy melodramu: „Noc 3-go maja", nagrodzonego na konkursie komitetu obchodów narodowych, z muzyką p. Michała Świerzyńskiego.

Nabożeństwo pamiątkowe. Staraniem młodzieży szkół średnich w 105 rocznicę ogłoszenia Konstytucji 3 maja, odprawionem będzie nabożeństwo pamiątkowe w kościele księży Pijarów w sobotę dnia 2 maja o godzinie w pół do 7 rano.

Z sądu. Trybunał ławy przysięgłych pod przewodnictwem nadradcy Matusińskiego na mocy werdyktu sędziów przysięgłych, skazał wczoraj Franciszka Gomułkę 20 lat liczącego, urodzonego w Bytomskiej, na 5 lat ciężkiego więzienia z postem co miesiąc za zbrodnię zabójstwa z §. 140 u. k. Gomułka, przeciw któremu oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Schneider, oskarżony był o zbrodnię skrytobójczego morderstwa. Dnia 30 grudnia 1895 r. w Bytomskiej, zaczaiwszy się na wychodzącego z karczmy Szymona Kępę, napadł go i tak silnie dwukrotnie uderzył grubym kołem, że Kępie rozłupał czaszkę na dwoje. Wskutek ciosów Kępa umarł. Po przeprowadzonej rozprawie ława przysięgłych pod przewodnictwem p. Żeleńskiego nie przyjmując winy skrytobójczego morderstwa z §. 134 i 135 u. k. potwierdziła wszystkiemi głosami, ewentualne pytanie w kierunku zabójstwa. Oprócz kary 5 letniego ciężkiego więzienia, skazał Trybunał Gomałkę na ponoszenie kosztów procesu, oraz na odszkodowanie wdowie po zabitym w kwocie 750 złr.

Wielki wydział miejskiej Kasy Oszczędności pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina uchwalił wczoraj na wniosek dyrekcji Kasy kwotę 6000 złr. z czystego zysku Kasy Oszczędności za r. 1895, jako dalszy datek na koszty restauracji kościoła św. Krzyża w Krakowie. Następnie na wniosek tejże dyrekcji i komisji kontrolującej przeznaczył wielki wydział kwotę 6.300 złr. na cele dobroczynne i użyteczne, a mianowicie: 1) Dla Tow. dobroczynności 500 złr.; 2) Dla 6-ciu ochronek 600 złr.; 3) Zakładowi św. Józefa 100 złr.; 4) Stowarz. wsparcia biednych chłopców żydowskich 100 złr.; 5) Tow. ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych w Krakowie 100 złr.; 6) Tow. ku wsparciu uczniów szkół ludowych i średnich żydowskich 100 złr.; 7) Tow. ku wsparciu rękodzielników żydowskich 100 złr.; 8) Dla szkoły miejskiej handlowej w Krakowie 200 złr.; 9) Dla zakładu opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców 200 złr.; 10) Dla komitetu opieki weteranów z r. 1831-go 200 złr.; 11) Dla szpitala Braci Miłosierdzia 300 złr.; 12) Towarzystwu ochrony starców żydowskich 200 złr.; 13) Stowarz. wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców 300 złr.; 14) Dla rekonwalescentów, wychodzących ze szpitala św. Łazarza 200 złr.; 15) Dla szpitala św. Ludwika 200 złr.; 16) Stowarzyszeniu pracy kobiet 300 złr.; 17) Dla konserwatorjum muzycznego w Krakowie 400 zł.; 18) Dla Stow. młodzieży rękodziel. „Praca" 100 zł., 19) Dla Zakładu starych i chorych kobiet na Blichu im. hr. Sołtykowej 100 złr.; 20) Dla Stow. nauczycielek 100 złr.; 21) Dla szkoły zręczności 200 złr.; 22) Dla ochot. Tow. ratunkowego 200 złr.; 23) Zakładowi św. Jadwigi 200 złr.; 24) Tow. „Harmonji" 100 złr.; 25) Tow. „Lutni" 50 złr.; 26) Bractwu żydow. „Bikur Cholim" 50 złr.; 27) Tow. św. Wincentego á Paulo męzkiego 100 złr.; 28) Tow. św. Wincentego á Paulo żeńskiego 100 złr.; 29) Tow. opieki nad uwolnionymi więźniami 100 złr.; 30) Dyrekcji szpitala św. Ludwika na badanie surowicy antydyfterycznej 300 złr.; 31) Na „Dom Pracy" na Kazimierzu 500 złr.

W końcu przyjęto preliminarz kosztów administracyjnych Kasy Oszczędności na r. 1896. Ostatni punkt porządku dziennego: wybór dwóch zastępców dyrektorów Kasy, z powodu braku kompletu musiano odroczyć.

Z Kasyna powszechnego. Jeszcze liczniejszą niż poprzednia, była ostatnia sobótka w Kasynie. Bawiono się naturalnie wyśmienicie. Zagaił ją p. Kiciński wesołemi i z humorem interpretowanemi monologami, poczem nastąpiły tańce pod wodzą niewyczerpanego aranżera p. Ganszera.—Przed rozejściem się, na odpoczynek po galopadzie z życiem odtańczonej, słuchano artystycznej gry panny Winkówny na fortepianie, rozmawiano wreszcie szczerze i wesoło.

Na nadchodzącą sobotę Kasyno zapowiada sensacyjne obrazy niknące. W obrazach tych będzie przedstawioną podróż Nansena do bieguna północnego. Dalszą część programu wypełnią — tańce.

Z policji. Strażnik policyjny Bruk, przyaresztował 23 b. m. Michała Słowika, Michała Wygodę i innych, którzy po południu dnia tego dopuścili się kradzieży kieszonkowej na cmentarzu. W chwili aresztowawania, sprawcy chcieli uronić 3 pugilaresy (dwa czerwone z tych jeden z okuciem niklowem, drugi mosiężnem, a trzeci czarny z okuciem stalowem). W jednym z owych pugilaresów, jak twierdzą sprawcy, było 11 znaczków pocztowych niemieckich po 10 fenigów i 10 fenigów gotówki. Poszkodowani zgłosić się mogą po własność swoją do biura bezpieczeństwa publicznego po Zamkiem.

Celem uczczenia 200 rocznicy śmierci Jana III, przypadającej w b. r., ukonstytuował się we Lwowie pod przewodnictwem prezydenta m. Lwowa, Mochnackiego, komitet złożony z 5 członków Rady miejskiej. Komitet ułoży program uroczystości, która się odbędzie dnia 17 czerwca b. r. W dniu tymże będzie otwarty pomnik Sobieskiego.

Zawsze oni. Rozprawa karna tocząca się od kilku dni w lwowskim sądzie przeciw Sarze Lai Adler, żydówce z Uhnowa, oskarżonej o sfałszowanie podpisu na recepisie pocztowym i nieprawne podjęcie na podstawie tegoż kwoty 500 złr. — o czem pisaliśmy — zakończyła się zasądzeniem obwinionej na karę jednorocznego więzienia.

Z Dukli donoszą nam, że zmarł tam wczoraj dn. 27 b. m. hr. Męciński, żołnierz z roku 1831.

Grad trwający przeszło piętnaście minut, spadł we środę dnia 22 b. m. o godzinie 2 po południu w Stanisławowie.

W Przemyślu. Czytelnia naukowa urządziła uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci wieszcza naszego Juljusza Słowackiego. Obchód rozpoczęła pani Emilja Friedowa odczytaniem pracy pod tyt.: „Kobieta w życiu Słowackiego“. Dalszą część programu wypełniły śpiewy, gra na fortepianie i deklamacja czwartej sceny aktu IV Marji Stuart.

Śluby zakonne. W niedzielę d. 26 kwietnia b. r. o godzinie 8-ej rano złożyła śluby zakonne, w klasztorze M. M. Felicjanek na Smoleńsku w Krakowie, panna Jadwiga Żelechowska, córka ś. p. Władysława z Kowalowy i ś. p. Bolesławy z Marszałkowiczów Wittelliuszów Żelechowskich.

Ś. p. Antoni Turkietty, oficer wojsk polskich 1830/31 korpusu jen. Dwernickiego, naczelnik oddziału w powstaniu 1863, długoletni sybirak, emigrant, b. właściciel Tchorżewa w Król. Polsk., opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zmarł 26 b. m. w Krakowie.

Ś. p. Antoni Turkietty, jeden z ostatnich 19 weteranów z roku 1831 w naszem mieście, urodził się w r. 1805 w Królestwie Polskiem. Mając 16 lat życia, wstąpił do wojska polskiego, gdzie dosłużył się rangi oficera. Brał czynny udział w powstaniu w r. 1830 i 31 pod jenerałem Dwernickim, był w bitwie pod Stoczkiem i pod Boremlem, gdzie otrzymał ranę w głowę i kula nogę mu przeszyła. Wywieziony na Sybir, zostawał t m przez lat 14. Wróciwszy do kraju, ożenił się i osiadł w wiosce rodzinnej Tchorżewie w gubernji Siedleckiej. Kiedy w roku 1863 wybuchło powstanie. Rząd Narodowy wezwał go na dowódcę oddziału, który sformowano około Wielunia za Częstochową. Oddział został rozbity a Turkietty wzięty do niewoli, uwięziony w Wieluniu i skazany na śmierć. Jednak dzień przed wykonaniem wyroku Rząd Narodowy ułatwił mu ucieczkę za granicę, gdzie przebywał jako emigrant w Szwajcarji, później w Stanisławowie w Galicji a od lat 6-ciu zamieszkał przy rodzinie w Krakowie.

Pogrzeb weterana odbędzie się z domu l. 52 ulica Karmelicka, we wtorek 28 kwietnia o godz. 4 po południu na cmentarz krakowski do wspólnego grobu weteranów 1831 r. na który komitet Opieki nad nimi Rodaków zaprasza.

Krajowe zdrojowiska. Pomiędzy wpisami śp. dra Zielińskiego zasługuje na szczególne uznanie zapis pod zarządem Akademji Umiejętności ustanawiający nagrody za badanie polskich wód mineralnych. Może też zapis ten przyczyni się do tego że krajowe wody dotychczas przez powagi lekarskie prawie zaniedbane doznają należytego ocenienia i poparcia, i wyrugują choć w części sławne „Giesshüblery et tutti quanti“, pozostawiając w kraju pieniądze, które dotąd obcy zabierali za takie wody, jakich my u siebie pod dostatkiem mamy.

Z tajemnic Krakowa. Dyrekcja policji w Krakowie spełniła iście obywatelski czyn, wyświetlając brudy i łotrowstwa żydowskie, które najbardziej gnębiły nasze biedne chrześcijańskie społeczeństwo. Jednemu z wyższych urzędników c. k. Dyrekcji policji udało się mianowicie uwięzić czterech żydów, którzy starali się wykupywać „swoich“ od służby wojskowej. Wszyscy czterej wspólnicy są dobrze ulokowani pod kluczem. Jakiś piąty, także żyd, ma być wspólnikiem *dieser kleinen aber sehr netten Gesellschaft...*

Równocześnie wziął się p. dyrektor policji do sprawy konsensów restauracyjnych, szynkowych, kawiarnianych itp., z których podobno przeszło 90% dzierżą jako „równouprawnieni“ tak zwani „Polacy mojżeszowego wyznania“. P. dyrektor policji wydał najsurowsze polecenie, aby wszyscy, posiadający konsensa, takowe w Dyrekcji policji okazali, i — o zgrozo! okazało się, że po kilka a nawet kilkanaście konsensów posiadają członkowie rodzin niektórych radców miejskich. W rodzinie pewnego radcy miejskiego, naturalnie żyda, licząc wszystkich spokrewnionych i skoligaconych, znalazło się aż... 30 konsensów! Możeby Magistrat wyświetlić zechciał tę sprawę przez udzielenie nam całej listy posiadających i dzierżawiących konsensy.

Spodziewamy się, iż Dyrekcja policji zaopiekuje się i tą bandą, która grasuje po mieście skupując głosy na rajców miejskich. Będzie to z wszystkich prac Dyrekcji policji czyn najbardziej obywatelski.

Ogromne fiasko zrobili w niedzielę socjaliści krakowscy. Dowiedziawszy się, że na Zwierzyńcu powstaje Stowarzyszenie katolickich robotników „Przyjaźń“, na wzór tej, jaka już istnieje w Prądniku Czerwonym, w Dąbiu, w Zakrzówku, na Grzegórzkach i na Kleparzu, postanowili przeszkodzić temu ile się da tylko. Ponieważ przed pierwszem zebraniem, na którem ukonstytuować się miało Stowarzyszenie i odbyć się miały wpisy, była przedtem katechizmowa nauka dla ludu w zabudowaniu szkolnem; pomieszały się im widocznie pojęcia o „zgromadzeniach“ i w pokaźnej liczbie, z rozmaitymi przywódcami na czele, przyszli razem z ludem na katechizm. Naukę miał O. Jezuita Czencz. Porozstawiani w różnych miejscach, a w większej liczbie z jednej strony sali zebrani socjaliści siedzieli zrazu dość spokojnie, tu i owdzie tylko dając znać o sobie urywanemi głosami, czem niezmieszany nigdy ks. katecheta z humorem niejedną naukę na temat szukania szczęścia i marnowania szczęścia do nich zgrabnie zastosował. Dopiero wśród nauki rozpoczęły się wołania, dotychczas jak świat światem niesłychane na katechizmie; „Proszę o głos!“ Na to raz po raz przypominać im musiał ks. Czencz z wielką dobrocią, że tego rodzaju interpelacje są najzupełniej niewłaściwe na katechizmie, a nawet po prostu niegrzeczne, ale lubo zwykle na chwilę cichli, znów odzywali się raz po raz z krzykami, jakby zupełnie o najprostszej przyzwoitości zapomnieli. Zaśpiewali wreszcie „Czerwony sztandar“. Tu dopiero pokazało się oburzenie ludu i wielu zacnych robotników i mieszczan zwierzynieckich porządną ucięło im kapitułę, a lud cały patrzył, jakby na opryszków, a co najmniej na ludzi nietrzeźwych, którzy stracili przytomność. Stąd też kiedy się skończył katechizm, jak huknął lud cały pieśń „Serdeczna Matko“ na komendę ks. Czencza, to ani znać było „Czerwonego sztandaru“, nad którym daremnie biedni socjaliści rozdzierali gardła. Ostatecznie naprożną była ich praca, bo lud, który ich nie znał, tutaj ich poznał i obrzydził ich sobie wraz z socjalizmem, na katechizmy postanowił sobie jeszcze liczniej przychodzić — a tymczasem stało się to, czego się bał socjalizm: zawiązało się Stowarzyszenie katolickich robotników „Przyjaźń“.

Ułaskawienie. Trybunał najwyższy po odrzuceniu nieważności i zatwierdzeniu wyroku kary śmierci na Jana Hylę, zasądzonego przez trybunał przysięgłych dnia 14 lutego b. m. za zbrodnię skrytobójczego morderstwa, przedstawił Hylę do łaski cesarskiej. Po ułaskawieniu przez cesarza, najwyższy trybunał skazał go na 20 lat ciężkiego więzienia.

Towarzystwo Zaliczkowe odbyło w niedzielę walne zgromadzenie. Dyrektorem na dalsze trzy lata został wybrany p. Przemysław Kotarski. Do rady nadzorczej powołano pp. Kłosowskiego, dra Kopffa, Zawiłowskiego, dra A. Sokołowskiego, Gettlicha, Goetza i Wysockiego.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miasta Krakowa, odbędzie się we czwartek dnia 30 b. m. o godzinie 5 po południu.

Krak. Klub Szachistów odbędzie swe walne zgromadzenie w d. 3 maja (niedziela) o godz. 3 po poł.

Z parku dra Jordana. Ćwiczenia i zabawy młodzieży rozpoczną się w parku w przyszłym tygodniu. Ci, co chcą w nich brać udział, zechcą się wpisać w pawilonie głównym parku między 6—7 godziną w tym tygodniu, — dziewczęta we wtorek i środę, chłopcy we czwartek i piątek. Należy przynieść kartkę, a na niej ma być napisane imię i nazwisko, wiek oraz zakład naukowy i klasa, do której wpisujący się uczęszcza.

Walne zgromadzenie członków krakowskiej „Harmonji“, które się odbyło w zeszłą niedzielę w sali radnej miasta, zagaił przewodniczący prof. Jordan przemówieniem zaznaczającem przedewszystkiem brak dostatecznego poparcia Towarzystwa ze strony mieszkańców Krakowa, co tem więcej zadziwia, że młodzież rzemieślnicza coraz chętniej garnie się do „Harmonji“, która ją kształci, daje jej godziwy zarobek uboczny po za pracą zawodową i co ważna chroni skutecznie przed zgubnym wpływem złych towarzystw. „Harmonja“, licząca obecnie około 40 wykształconych kapelistów, uczyniła w ostatnich czasach tak znaczny postęp, że jeden z właścicieli większych ogrodów tutejszych zkontraktował ją na całe lato na szereg koncertów. Ze sprawozdania za rok ubiegły okazuje się, że Towarzystwo liczyło członków ogółem 660, z zestawienia zaś przychodu (złr. 3695) z rozchodem (złr. 4220) pozostaje niedobór wysokości złr. 525.

Po przyjęciu do wiadomości niektórych wniosków co do zmiany statutu zebranie zakończonem zostało wyborem nowych członków do zarządu, który składają pp.: dr Biesiadecki, prof. Bylicki, T. Butrymowicz, H. Flechner, F. Grigar, Groelle, E. Heller, J. Jawornicki, dr Jordan, dyr. Z. Kowalski. Fr. Kroebl, T. Lazarewicz, E. bar. Lipowski, J. Ludwiński, dr R. Ławrowski, A. Markiewicz, Różycki, dr Scheiter. B. Slaski, J. Śleczkowski, dyr. A. Steibelt, dr Styczeń, S. Wójcikiewicz, M. Wiewiórowski.

Koncert dzieci w Kasynie powszechnem pod wodzą dyr. Teodora Buczka zainteresował znać szerokie koła naszej publiczności, skoro sale w hotelu Europejskim były pełne słuchaczów, skwapliwie śledzących popisy dzieciaków. Koncert składał się z Kriningera „Der Schwalben-Heimkehr“ (chóry, sala, deklamacje), Schumanna „Jugennerleben“ (chór mieszany) z uwertury Grunberta „Liebesrauber“ (orkiestra 13 p. p.) i Bodego „Koboldspiele“ (solo na Tulu-Campanofonie — rodzaj dętych cymbałów). Wszystkie numery koncertu wykonane były z wielką starannością, poczuciem rytmu i harmonji. Doprawdy słuchając popisów dzieciarni, nie wiadomo, co podziwiać, czy pracę kierownika (jaka to praca być musiała!), czy też cierpliwość, tej z wieku samego niecierpliwej jeszcze, dzieciarni. Rzęsiste brawa i oklaski były nagrodą i zachętą dla prowodyra i małoletnich wykonawców. Na koncercie obecny był komendant I korpusu jenerał Albori.

Wzorem prawdziwym dla sług może być Anna Ginalska, rodem z Lutczy, która mając lat 19 wstąpiła dnia 1 maja 1856 r. w charakterze służącej do rodziny p. Mech..., zamieszkałej przy ulicy Szlak 27 i dotąd miejsca służby nie zmieniała. Młoda podówczas dziewczyna przez 40 lat przetrwała na jednem miejscu i wreszcie zestarzała się, bo liczy obecnie lat 59. Jakkolwiek Ginalska może nie jest unikatem swojej wierności i wytrwałości, należy jednak do nielicznych wyjątków i zasługuje na to, aby o niej wiedziała publiczność i wiedziały sługi, że i ten rodzaj pracy może zdobyć publiczne uznanie i niezawodnie spotka się z nagrodą materjalną ze strony filantropji, której u nas nie brak.

Otrzymujemy następujące pismo z miasta: Prośba do Jaśnie Wielmożnego Prezydenta m. Krakowa, ażeby raczył osobiście przekonać się o nieporządku i zaniedbaniu ulicy św Marka od wylotu Florjańskiej ul. do św. Jana wiodącej i zarządzić co za stosowne uzna. *Interesowani.*

Złodziej w organach. W nocy z 25 na 26 b. m., w tutejszym kościele OO. Bernardynów, rozbito 3 skarbonki i nadto dopuszczono się świętokradztwa. Złodziej, widocznie, usiłował się dostać do Cymborium w wielkim ołtarzu, o czem świadczą uszkodzone drzwiczki. Służba kościelna wcześnie rano spostrzegła spustoszenie w świątyni. Poczęła natychmiast robić poszukiwania sprawcy w kościele i na strychu, ale bezskutecznie. Około godziny 9 zawiadomiono o fakcie biuro bezpieczeństwa publicznego pod Zamkiem.

Na miejsce udał się oficjał policji p. Horrak, a sprawdziwszy fakt zbrodni, począł śledzić sprawcę. Śledztwo pana Horraka uwieńczone było pomyślnym rezultatem, gdyż znalazł złodzieja ukrytego w organach, ulokowanego na samym szczycie. Przy sprawcy, który się nazywa Jan Jasiak, 20 lat liczący, ze Szczucina, dwukrotnie karany za zbrodnię kradzieży, znaleziono narzędzia i pieniądze ze skarbonek. Złodziej przyznał się do czynu i podał, że wszedł do kościoła jeszcze w sobotę rano. Ukrywał się zaś na strychu kościelnym, gdzie cały dzień przespał.

Policja przyaresztowała wczorajszej nocy Jana Szumca, za rozbicie kramu na placu Szczepańskim, w zamiarze popełnienia kradzieży.

Uwagę nafciarzy zwracamy na korespondencję z pod Krosna, umieszczoną w dzisiejszym numerze w rubryce „Z kraju“.

W Grabie (na granicy węgierskiej) zabił włościanin (Rusin) 17-letni chłopak Hawrylak, ojca swego 60-letniego mężczyznę, wysokiego wzrostu i silnej budowy ciała. Powodem zbrodni była nieznacząca sprzeczka, którą ojciec będąc nieco napitym, rozpoczął. Syn uderzył ojca 6 razy grubym kijem w głowę, a gdy tenże jęcząc padł na ziemię, uderzył go kijem w przednią część klatki piersiowej i złamał mostek. Po obdukcji aresztowano zabójcę. Rozprawa przeprowadzoną zostanie w sądzie obwodowym jasielskim.

Pojedynek. Z Budapesztu telegrafują 25 kwietnia. Minister obrony krajowej, baron Fejerwary, w pojedynku z posłem sejmowym Bernatem, należącym do partji narodowej (hr. Apponyiego), rozpłatał mu szablą twarz.

Katastrofy. Według telegramu z El Paso (Meksyk) w kopalni, znajdującej się w okolicy Chihuahua, runęło sklepienie galerji. Z 64 zasypanych znaleziono dotychczas 7 zabitych i 13 rannych. W Creeple Creek (Colorado) rzuciła w teatrze pewna kobieta, w przystępie szału, płonącą lampę, która spowodowała eksplozję innych lamp. Wskutek tego powstał pożar, który pochłonął 150 domów i wyrządził szkody na miljon dolarów.

Nekrologja. Leon Filipkiewicz, inżynier górniczy, lat 29, zmarł w Krakowie 26 b. m.

Teatr, Literatura i Sztuka.

„Pan Dyrektor“.

Ubiegłej soboty ujrzeliśmy na naszej scenie po raz pierwszy sztukę spółki literackiej Brisson i Carré, którą już wpierw w języku niemieckim odegrał u nas artysta Burgteatru, Hartmann.

„Pan Dyrektor“ nie jest wyższą komedją, ale czemś pośredniem między komedją a farsą, treść zaś tego utworu przypomina pod wielu względami „Kolejarzy“, których na wiosnę roku ubiegłego wystawił teatr krakowski. Idzie w niej o kurupcję, jaką wyżsi urzędnicy szerzą dokoła siebie. Udzielają oni protekcji i posuwają podwładnych sobie urzędników na wyższe stopnie najczęściej za to, że żony kandydatów obdarzają ich swemi faworami. W sztuce panów Brisson i Carré moralność przynajmniej o tyle jest uratowana, że z prośbą o protekcję dla niezbyt mądrego urzędnika, przychodzi nie żona kandydata, lecz jej siostra, wdówka, która będąc dłuższy czas w Ameryce, we flircie tamtejszym takiej nabrała wprawy, że bez wielkiego trudu „bierze“ pana dyrektora i do tego wkońcu doprowadza, iż tenże z nią się żeni.

Ekspozycja w akcie pierwszym jest zbyt długa i trochę nudna, za to następne dwa akty tryskają dowcipem i pełno w nich nowych sytuacyj. Każdy bawi się też dobrze. Bawiłby się jednak bez porównania lepiej, gdyby „Pan Dyrektor“ był w szybszem tempie grany i inaczej obsadzony.

Historycy zapewniają, że Napoleonowi I zawsze się zdawało, iż miał większy talent poetycki, niż wojskowy. Panowie Solski i Kamiński widocznie marzą także o laurach w rolach lekkich amantów i skończonych Don Żuanów, skoro pierwszy z nich w „Skąpcu“ Moliera, gdy występował Fischer, grał bez powodzenia, cośmy wtedy wytknęli, rolę amanta, a znów teraz uczynił to samo p. Kamiński, obejmując rolę dyrektora, która bynajmniej nie leży w zakresie jego talentu. Pan Kamiński był sztywnym, zimnym Anglikiem, przemawiającym wciąż z jednego tonu, gdy tymczasem trzeba było przedstawić Francuza z wielkim temperamentam, zapalającego się łatwo, na widok pięknej kobiety, lecz umiejącego również hamować się, ilekroć tego wysoki urząd od niego wymagał. Rolę tę z większem nierównie powodzeniem, g d y b y t y l k o c h c i a ł, odegrałby p. Sobiesław, który w sztuce otrzymał także rolę nieodpowiednią, gdyż był za mądry na głupca, jakiego miał przedstawić. Talent p. Kamińskiego tyle już razy podnosiliśmy w naszem piśmie, że nie przypuszczamy, by dzisiejszą uwagę mógł on wziąć inaczej, niż za dowód prawdziwej życzliwości dla siebie; wszak gdyby nadal chciał w niewłaściwych rolach występować, byłoby to połączone z wielkiem dla niego niebezpieczeństwem.

Najlepiej grała pani Siennicka, dobrze wywiązała się ze swego zadania pani Wojnowska, acz dość często pamięć jej nie dopisywała, na pochwałę zasługuje także pełna umiarkowania, a wyrazista gra p. Przybyłowicza, który tym razem bynajmniej nie szarżował, acz nastręczała mu się ku temu sposobność.

Verax.

* Najbliższą premjerą, zapowiedzianą przez dyrekcję teatru krakowskiego, jest komedja trzyaktowa, dobrze znanego i lubianego autora Ryszarda Ruszkowskiego, pod tyt.: „Jadzia wdową“. Sztuka ta ukaże się równocześnie na dwóch scenach: krakowskiej i lwowskiej. Nowy utwór współautora tylu przezabawnych komedyj nie ustępuje—jak nas informują — zaletom scenicznym poprzednich dzieł Ruszkowskiego. Ruchu w „Jadzi“ wiele — sytuacyj zabawnych pod dostatkiem. Postacie przeważnie charakterystyczno-komiczne, dają pole artystom do podniesienia djapazonu humoru sytuacyjnego i djalogowego. Tytułową rolę odegra ulubienica krakowskiej publiczności, panna Tekla Trapszówna.

* P. Stanisław Trapszo, utalentowany artysta, do niedawna jeszcze członek personelu dramatycznego we Lwowie, bawi w Krakowie.

* Dyrekcja teatru hr. Skarbka we Lwowie, zamierza w miesiącu maju wystawić „Szklaną Górę“ Zygmunta Sarneckiego z muzyką Seweryna Bersona, znacznie powiększoną przez kompozytora licznemi nowemi chórami. Jak słyszeliśmy, muzyka ta podobać się miała bardzo w muzykalnych kołach wiedeńskich.

Repertoar teatru miejskiego. Dziś we wtorek 28 b. m. „Gęsi i gąski“, komedja w 5 aktach Michała Bałuckiego. We środę 29 b. m. „Na bezdrożach“, sztuka w 5 aktach a 6 obrazach Wacława Sawiczewskiego. We czwartek 30 b. m. „Pan Dyrektor“, komedja w 3 aktach Bissona i A. Carre'a z francuskiego po raz trzeci. W piątek 1 maja „Zimowa powieść“, dramat w 5 aktach a 10 obrazach W. Szekspira z muzyką Flotowa (przedstawienie popularne). W sobotę 2 maja „Jadzia wdową“, komedja w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego (nowość). W niedzielę 3 maja „Horsztyński“, dramat w 5 aktach Juliusza Słowackiego.

HUMOR.

— Strzeż się pan, doktór X o pana zazdrosny.
— Czegóż mam się obawiać? Wszak się go nie radzę.

— Co hrabia przekłada? Małżeństwo dla pieniędzy, czy z miłości?
— Dla pieniędzy.
— Więc ożeniłby się hrabia ze mną dla pieniędzy?
— Nie, dla pani uczyniłbym wyjątek.

— O pani! — woła fatygant do panny miljonowej — przysięgam ci, że miłość moja jest najzupełniej bezinteresowna!
— Doprawdy?
— Cały posag wezmą moi... wierzyciele!

— Czego ten pies tak wyje?
— Może to na widok mych spinek. Są bowiem zrobione z kości jego ojca.

— Niewiadomo panu, gdzie się pali?
— W składzie win Y.
— No, tam nie ma obawy, tam dosyć jest wody.

— Pan masz serce, panie Fichtenburg?
— Nie, panie, ja mam pieniądze...
— Bo widzę, że pan sięga już po pugilares.
— Nie, panie ja się tylko trochę drapuję (zamiast drapię).

OSTATNIA POCZTA.

Krakowski organ hr. Badeniego pomieścił w poniedziałek rano następującą prywatną depeszę z Wiednia: „C e s a r z u d z i e l a ć b ę d z i e d z i ś o g ó l n y c h p o s ł u c h a ń i p r z y j m i e m i ę d z y i n n y m i L u e g e r a“. Audyencja Luegera została zatem stwierdzona półurzędowo w sposób nie pozostawiający żadnej wątpliwości. Idzie tylko o to, z czyjej inicjatywy do audjencji przyszło. Według zapewnień naszego korespondenta, Lueger odrzucił propozycję czynioną mu ze strony wpływowej, aby sam zechciał o tę audjencję prosić; wynika zatem z tego, że na audjencję został oficjalnie wezwany i że pierwotne doniesienie *Volksblattu* odpowiadało rzeczywistemu stanowi rzeczy. W sobotę odbyły się według *N. W. Tagblattu* poufne obrady antyliberalnych członków Rady gminnej, podczas których Lueger oświadczyć miał, iż posiada już pewność, że wybór jego nie zostanie zatwierdzony. Lueger zapytywał, czy w razie ponownego wyboru, zrzec się ma godności burmistrza, czy też ją przyjąć. Większością głosów uchwalono wybrać ponownie Luegera burmistrzem; co Lueger uczyni potem pozostaje tajemnicą. Niedzielny *Vaterland* zapewnia już powtórnie, że cesarz zdecydowany jest zatwierdzić ostatecznie Luegera, jakkolwiek nie jest wykluczonem, iż wskutek najwyższej interwencji, wytworzony będzie na razie stan tymczasowy.

Kraj donosi w formie pogłoski, że biskupem wileńskim ma być zamianowany rektor petersburskiej akademji duchownej, ks. Franciszek Simon. Jako innych kandydatów wymieniają: inspektora akademji ks. Kłopotowskiego i ks. Niedziałkowskiego z Warszawy.

Telegramy

własne *„Głosu Narodu“*.

Madryt 27 kwietnia. Z Hawany donoszą, że jen. Weber obsaczył skoncentrowane pod dowództwem Macea siły powstańcze i zostawił mu dwadzieścia dni czasu do poddania się, poczem gotów jest udzielić pardonu wojennego. (Jeżeli to tylko prawda. *Przyp. Red.*)

Wiedeń 27 kwietnia (w południe). **Wybrany burmistrz Wiednia dr Karol Lueger był dzisiaj o godz. 10 z rana na audjencji u cesarza. Cesarz przyjął Luegera nadzwyczaj łaskawie i obdarzył go najwyższą pochwałą. Kwestja wiedeńska została całkowicie załatwiona w duchu dla antysemitów pomyślnym. Lueger zostanie na razie pierwszym wiceburmistrzem. Burmistrzem będzie prawdopodobnie wybrany Kupka. Prowizorjum potrwa aż do jesieni. Namiestnik Austrji niższej Kielmannsegg otrzyma dymisję. Sprawa została załatwiona za pośrednictwem prezydenta ministrów hr. Badeniego. Radość w całym Wiedniu. Klub mieszczański ogłosi manifest.**

Wiedeń 27 kwietnia (w południe). Oficjalny komunikat o audjencji Luegera, brzmi jak następuje: „Cesarz ze względu na to, że wprowadzenie Luegera na urząd burmistrzowski na razie nie mogłoby być zatwierdzone, apelował do lojalności Luegera, wyrażając oczekiwanie, że Lueger, **o którego osobistej honorowości potrzebnych kwalifikacjach, wierności dla cesarza i miłości ojczyzny, cesarz głęboko jest przekonany**, w interesie prędkiego powrotu normalnych stosunków w autonomicznej administracji Wiednia dobrowolnie zrzecze się wyboru, jaki padł na niego.

Lueger odpowiedział, że dziękuje za pełne łaski przyjęcie. Ponieważ stoi teraz wobec bezpośredniego życzenia swego cesarskiego pana, jako patrjota i zawsze lojalny obywatel państwa, jak się samo przez się rozumie, zastosuje się do swego obowiązku, bo w życzeniu tem widzi dla siebie rozkaz.

Wiedeń 27 kwietnia (w południe). **Lueger zrezygnuje z godności burmistrza już teraz, tak, iż o niezatwierdzeniu mowy nie ma i być nie może. Cesarz nie chce Luegerowi zatwierdzenia odmawiać i dlatego zawezwał go do siebie, pragnąc, aby dobrowolna decyzja Luegera była punktem wyjścia do załatwienia całej sprawy. Bezpośrednio po rezygnacji Luegera zwołaną zostanie Rada gminna dla przedsięwzięcia nowego wyboru.**

Wiedeń 27 kwietnia (w południe). Cesarz wyjeżdża jutro (we wtorek) do Budapesztu na otwarcie wystawy jubileuszowej. Do Wiednia wraca cesarz dopiero dnia 7 maja.

Komitet wykonawczy partji młodoczeskiej wyraził dep. Purghartowi ubolewanie z powodu zachowania się jego w parlamencie. Purghart ma złożyć mandat.

Budapeszt 27 kwietnia (w południe). Zgromadzenie ludowe, któremu przewodniczył Kossuth uchwaliło rezolucję antyaustrjacką, domagającą się samodzielnego terytorjum cłowego węgierskiego banku narodowego i z n i ż e n i a k w o t y u d z i a ł o w e j (!).

Budapeszt 27 kwietnia (w południe). Ludy słowiańskie zamieszkujące kraje korony św. Szczepana, zwołują na dzień otwarcia wystawy węgierskiej mityngi, aby demonstrować przeciw uciskowi żydowsko-madziarskiemu.

Paryż 27 kwietnia (w południe). Książę bułgarski przyjmowany tu jest z nadzwyczajnemi honorami. Na dworcu witała go kompanja honorowa gwardji republikańskiej. Rząd wynajął dla księcia prywatny pałac na Avenue Hoche. Wkrótce po przybyciu otrzymał książę wielką wstęgę legji honorowej. W sobotę popołudniu odwiedził książę prezydenta Faura, który go przyjął nadzwyczaj uroczyście. Książę rozmawiał przez trzy kwadranse z Faurem i Bourgeoisem i wręczył prezydentowi wielką wstęgę orderu Aleksandra z brylantami. Ks. złożył nadto wizyty Bourgeoisowi, Brissonowi i prezesowi senatu Loubetowi. Wczoraj wydał Bourgeois objad na cześć księcia. Objad w pałacu Elizejskim odbędzie się we środę. Tego samego dnia wyjeżdża książę do Berlina, gdzie weźmie udział w otwarciu wystawy przemysłowej.

Paryż 27 kwietnia (w południe). Prezydent Faure, po odbyciu konferencyj z kilkoma wybitnemi osobistościami parlamentarnemi, powierzył misję utworzenia gabinetu obecnemu ministrowi spraw wewnętrznych S a r r i e n o w i. Sarrien odbył bezzwłocznie konferencje z Bourgeoisem i prezydentem Izby, Brissonem i usiłował stworzyć gabinet, w którym ministrem spraw zagranicznych miał być namiestnik Algoern Cambon, a ministrem skarbu Dujardin-Beaumetz. Wkrótce jednak przekonał się Sarrien, że nie może liczyć na poparcie stronnictw i oświadczył Faurowi, że nie jest w stanie wykonać misji, jaką mu powierzył prezydent.

Paryż 27 kwietnia (w południe). *Gaulois* powiada: Spodziewano się w Bourgeois znaleść drugiego Dantona, przekonano się, że był tylko szefem biura, jak inni. Feliks Faure może zużyć jeszcze dwa lub trzy gabinety, poczem zostanie napowrót garbarzem i będzie mógł jezdzić na podwójnym bicyklu z Casimir-Perierem. *Autorité* wita agonję rzeczypospolitej, która szuka bezwiednie wybawcy.

Madryt 27 kwietnia (w południe). Prezes ministrów Canovas odbył dłuższą konferencję z ambasadorem angielskim i ambasadorem francuskim w sprawie kubańskiej.

Londyn 27 kwietnia (w południe). Dziennik *Globe* dowiaduje się ze źródla dyplomatycznego, że Chiny odstąpiły Rosji Mongolę, Mandżuryę, Shingking wraz z półwyspem Liaotung i portem Artura. Nowa granica chińska zaczynać się będzie od Shauhaukwai i biedz będzie wzdłuż wielkiego muru chińskiego. W zamian za odstąpienie tych olbrzymich przestrzeni zobowiązała się Rosja bronić Chiny od napadów nieprzyjacielskich. W celu ochrony stolicy Chin przed napadami flot, rezydencja chinska przeniesioną będzie w głąb kraju.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 28 kwietnia (rano). Scholast. kat. dr Józef Bomba, zamianowany dziekanem kapituły, kanonik Jaworski scholast. kat. kapituły tarnowskiej.

Wiedeń 28 kwietnia (rano). Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądu powiatowego: Waltenbergera ze Śniatyna do Tłómacza, Kube'go z Gródka do Sokala, Mironowicza z Monasterzysk do Drohobycza, Adolfa ze Śniatyna do Jarosławia, Zulaufa z Żurawna do Peczeniżyna, Kuntzego z Krakowa do Mościsk, Żukowskiego z Wojniłowa do Śniatyna, Kosińskiego z Podbuża do Śniatyna, Gabrysiewicza z Boryni do Kozowej, Freunda z Obertyna do Kossowa, Schneidera z Lubaczowa do Gródka, Zakrzewskiego z Mielnicy do Zbołowa, Fedynkiewicza z Łąki do Sądowej Wiszni, Wiszniewskiego z Kossowa do Chodorowa, Lisa z Kęt do Bełza, Hessego z Budzanowa do Mościsk, dra Koniuszeckiego z Tłustego do Dobromila i wreszcie Bereżnickiego z Grzymałowa do Bursztyna.

Dalej nadał minister adjunktowi sądu powiatowego lwowskiego okr. wyższ. sądu kraj. Koerberowi-Koerberau posadę adjunkta sądu powiatowego w Stryju, a adj. sądu pow. Grabińskiemu w Kulikowie posadę adjunkta w lw. okr. wyż. sądu kraj. bez oznaczonego miejsca służby.

Zamianował dalej minister adjunktami sądowymi następujących adjunktów sądów pow.: Zawadzkiego z Sokala dla Lwowa, Tomaszewskiego z Delatyna dla Lwowa, Gielitowicza ze Skałatu dla Stanisławowa, Fedyńskiego z Czortkowa dla Kołomyi, Szańkowskiego z Kopyczyniec dla Stanisławowa, Dregiewicza z Podhajec dla Kołomyi, Późniaka z Szczerca dla Sanoka, Moora z Kulikowa dla Złoczowa, Neumanna z Buczacza dla Tarnopola, hr. Kalinowskiego z Brodów dla Lwowa, Bończę-Pokrzywnickiego z Cieszanowa dla Tarnopola i wreszcie Jastrzębca-Strzeleckiego z Rohatyna dla Sanoka.

Adjunktami sądu pow. zamianowani zostali auskultanci: Kopyściański dla Budzanowa, Donicht dla Kossowa, Zborowski dla Żórawna, Metella dla Śniatyna, Szmerynowski dla Wojniłowa, Golik dla Krakowca, Dębski dla Obertyna, Dębicki dla Lubaczowa, Lityński dla Boryni, Ogonowski dla Rohatyna, Pawlikow dla Sokala, Wierzchowski dla Buczacza, Dmochowski dla Jaworowa, Homme dla Buska, Ansion dla Radymna, Nechay Felseis dla Kopyczyniec, Nowosielski dla Grzymałowa, Rybicki dla lw. okr. wyż. sądu kraj., Felsztyński dla Podhajec, Cichocki dla Cieszanowa, Kuryłowicz dla Mielnicy, Orzelski dla Skałata, Lepki dla Drohobycza, Nawrocki dla Czortkowa, Garlicki dla Podbuża, Zygadłowicz dla Szczerzca, Świerczyński dla Doliny, Dylski dla Monasterzysk, Dniestrzański dla Delatyna, Rosenstein dla Łąki, Hoszowski dla Kulikowa, hr. Russocki dla Brodów, Piotrowski dla Cieszanowa, Leibschang dla Kęt, Dynkowski dla Budzanowa, Wojtasiewicz dla Radziechowa, Willaume-Willaumschein dla Obertyna, Horowitz dla Zbaraża, Madeyski dla Tyśmienicy, Krzyszkowski dla Tłustego.

Paryż 28 kwietnia (rano). Méline otrzymał misję utworzenia gabinetu. Méline konferował z Billotem, Barthou, Hanotaux i Cocherym. Prezydent Faure zawezwał do siebie pana Hanotaux i nalegał na niego z naciskiem, aby przyjął tekę ministerstwa spraw zagranicznych. Zdaje się, że Hanotaux ulegnie życzeniu prezydenta. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że nowy gabinet utworzony będzie w ciągu dnia dzisiejszego; nastąpi to jednak w tak późnej godzinie, że dopiero we środę albo we czwartek nowy rząd będzie się mógł przedstawić parlamentowi. Jak twierdzi *Soir* gabinet Mélina będzie jednolicie umiarkowanym. Wczoraj wieczorem kolportowano następującą listę ministrów: Méline — prezydjum i rolnictwo; Cochery — finanse; jenerał Billot — wojna; Barbey — marynarka; Hanotaux — sprawy zagraniczne.

Parlament wiedeński.

Wiedeń 28 kwietnia (rano). Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych interpelował dep. Eim w sprawie upośledzenia języka czeskiego w politycznym zarządzie Czech.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad artykułem drugim projektu reformy wyborczej. Artykuł ten w brzmieniu rządowem, przyjętem przez komisję opiewa: „Deputowani w kurji wyborczej gmin wiejskich, dalej w okręgach wyborczych, utworzonych wyłącznie z powiatów sądowych powszechnej klasy wyborców, będą wybierani przez wyborców, wybranych przez uprawnionych do wyboru w innych klasach wyborczych; wreszcie okręgów wyborczych powszechnej klasy wyborczej odbywać się będą wybory bezpośrednio przez uprawnionych do wyborów. W krajach jednak, w których postanowieniem ustawy krajowej bezpośredni wybór posłów sejmowych w kurji gmin wiejskich ustanowiony zostanie, mają być także członkowie Izby poselskiej w kurji wyborczej gmin wiejskich, oraz we wszystkich okręgach wyborczych powszechnej klasy wyborczej, wybierani bezpośrednio przez uprawnionych do wyboru“.

Dep. Brzorad uzasadnia wniosek mniejszości, w myśl którego wybory mają się odbywać tylko bezpośrednio i oświadcza, iż zarzuty przeciw wyborom bezpośrednim są zupełnie nieuzasadnione. Mowca wnosi dodatkowo do wniosku mniejszości, aby każda gmina była miejscem wyboru i kończy wezwaniem, aby każdy, kto chce przeszkodzić fałszowaniu woli ludu, głosował za wnioskiem mniejszości.

Dep. Formanek przemawia również za wyborami bezpośredniemi.

Dep. Kraus omawia swój wniosek, według którego każdemu uprawnionemu do wyboru w piątej kurji wyborczej w razie udowodnionej umiejętności czytania i pisania przysługiwać mają dwa głosy, w razie ukończenia szkoły średniej trzy głosy, w razie zaś ukończenia 45 roku życia o jeden głos więcej. Mowca przemawia w dalszym ciągu za bezpośredniemi wyborami.

Dep. Kronawetter oświadcza, że otrzymał mnóstwo petycyj z polskich gmin z tysiącami podpisów w sprawie powszechnego, równego i bezpośredniego prawa głosowania.

Dep. Pernerstorfer: Ja także mnóstwo takich petycyj dostałem.

Dep. Kronawetter: Pośrednie prawo wyborcze jest gruntem, sprzyjającym korupcji. Hrabia Dzieduszycki powie pewnie, że to tylko takie hasło, także „lawina, na której tylko jednostka może siedzieć“. Ależ nawet dziesięć przykazań, to tylko dziesięć haseł. Historja wskazuje, że najlepsze, najszlachetniejsze siły znajdowały się tylko w najniższych sferach ludu.

Dep. Peschka oświadcza imieniem deputowanych gmin wiejskich, że będzie głosował za wnioskiem mniejszosci Brzorada. W razie jednak, jeśli wniosek Brzorada będzie odrzucony, mowca i jego przyjaciele oddadzą głosy za wnioskiem komisji.

Dep. Kaiser przemawia za bezpośredniemi wyborami.

Dep. Jędrzejowicz oświadcza, że Koło polskie odda z autonomicznych i zasadniczych względów głosy za wnioskiem komisji. W razie, jeśliby ten wniosek został odrzucony, Koło zmieni swoje stanowisko wobec całego projektu. Mowca protestuje przeciwko temu, aby przeciwników powszechnego głosowania nazywać wrogami ludu. „Chcemy otwarcie i uczciwie rozszerzenia prawa wyborczego, ale nie możemy hołdować hasłu równego bezpośredniego głosowania. Przywykliśmy do tego, że nasze stanowisko tłómaczy się zawsze nienawistnie“. Mowca polemizuje z dep. Krausem i ataki jego na Polaków nazywa kłamliwemi oszczerstwami. „Nie pozwolimy nikomu mówić, że nasza lojalność trwa dopóty, dopóki nie zostaniemy nasyceni“.

Prezydent ministrów hr. Badeni przyznaje, że przytoczono ważne argumenty zarówno za pośredniemi wyborami jak i przeciwko nim. Kwestja nie może być wszędzie w równy sposób rozwiązana. Minister prosi o przyjęcie wniosku bez zmiany.

Dep. Scheicher oświadcza, że rozszerzenie prawa wyborczego nie wiele będzie warte, jeśli zostanie złączone z pośrednim głosowaniem.

Dep. Kindermann jest za bezpośredniemi wyborami, oraz za zatrzymaniem zasady, że prawo państwowe idzie przed prawem krajowem.

Dep. Lewakowski występuje również za bezpośredniemi wyborami. Bezpośrednie wybory były hasłem walki przy ostatniej kampanji wyborczej w Galicji. Od chwili, kiedy roforma wyborcza stoi na porządku dziennym, napływają petycje z polskich i ruskich gmin w sprawie bezpośrednich wyborów. Pomimo to Koło polskie ośmieliło się w interesie posiadającej klasy, występować w obronie pośrednich wyborów. „Rumieniec wstydu występuje mi na twarz — mówił Lewakowski — gdy słyszę tu o obronie naszych autonomicznych praw. Prawdziwych przyczyn szukać należy gdzieindziej. Nie mogę wierzyć, aby reprezentanci galicyjskich miast głosować mieli za pośredniemi wyborami; spotkaliby się zarówno jak i reprezentanci gmin wiejskich za powrotem do domu z ironją i pogardą współobywateli, jak nigdy przedtem. Skutkiem ostatnich wyborów ileż było zniszczonych egzystencyj, ileż cierpień i łez? Wszystkich, którzy mieli odwagę bronić swoich przekonań strasznie prześladowano“. W tym sensie występował Lewakowski dalej przeciwko polskim posłom, dając Izbie wstrętne widowisko, że Polak z Polakiem w austrjackim parlamencie w najniezawistniejszy polemizował sposób.

Koło polskie nie miało tyle taktu, aby to przykre wystąpienie pominąć milczeniem. Hr. Ddzieduszyckiemu przyszło na myśl przedłużać w dalszym ciągu to wstrętne widowisko i uznał za stosowne odpowiadać Lewakowskiemu w równie nienawistny sposób. Dzieduszycki przemawiał w tonie wysokiego rozdrażnienia, szydził z autonomicznych zasad Lewakowskiego, ponieważ od Sejmu apelował do parlamentu. Dzieduszycki oświadczył między innemi, że Lewakowski może powitać sprzymierzeńca w Pobiedonoscewie. W końcu ponowił Dzieduszycki oświadczenie, że Koło głosować będzie w trzeciem czytaniu przeciwko całej ustawie, jeżeli wniosek komisji nie zostanie uchwalony.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Wiedeń 28 kwietnia (rano). Podczas wczorajszego posiedzenia hr. Badeni prowadził ożywione konferencje z przywudcami lewicy. Lewica jest do żywego dotknięta załatwieniem kwestji wiedeńskiej w duchu dla atysemitów pomyślnym. Wskutek tego na życzenie rządu, głosowanie nad §. 2 reformy wyborczej odłożono do dnia dzisiejszego, ponieważ wczoraj głosy lewicy były zupełnie niepewne. Lewica zamierza wobec tego co się stało pozostawić członkom stronnictwa pełną swobodę głosowania, wskutek czego **większość dwóch trzecich zostanie zachwiana. W razie gdyby lewica przez zemstę za Luegera uniemożliwiła reformę wyborczą, hr. Badeni bezzwłocznie przystąpi do rozwiązania Izby.** Prasa żydowska okazuje wielkie rozgoryczenie i częściowo zajmuje stanowisko wrogie wobec rządu. Natomiast wśród kół antysemickich i wiedeńskiej ludności nastrój jest jak najradośniejszy.

Wiedeń 28 kwietnia (rano). Lewica odbyła wczoraj wieczorem burzliwe posiedzenie, na którem omawiano zwłaszcza najnowszy zwrot w kwestji wiedeńskiej. Dyskusja była szczegółowa i ożywiona. Z ubolewaniem stwierdził klub lewicy, że nie ogłoszono dotychczas publicznie autentycznych informacyj o decydujących wypadkach dnia ostatniego; lecz że wyłącznie opierać się można na sprawozdaniach antyliberalnych dzienników. Wszyscy mowcy wystąpili z potępieniem, iż postępowanie rządu w sprawie burmistrzowskiej wywołało zamieszanie w opinji publicznej i zachwiało jak najgłębiej zaufaniem w stałość i konsekwencję rządu. Pomimo to klub postanawia nie wyciągać z tego żadnych konsekwencyj co do stanowiska wobec reformy wyborczej, ponieważ lewica od dawna zdecydowana jest doprowadzić do skutku tę reformę ze względu na niereprezentowane dotychczas w parlamencie warstwy ludu. Lewica pozostanie wierna swoim politycznym przekonaniom, bez względu na to, co sądzi o ostatnim kroku gabinetu hr. Badeniego.

Gospodarstwo i handel.

Wiedeń, d. 25 kwietnia.

Zboże za 100 klg.: pszenica na wiosnę 7·03—7·05, na jesień od 7·17 do 7·19 żyto na wiosnę 6·69—6·70, na jesień od ·— do ·— owies na czerwiec 6·51—6·53, kukurydza na lipiec—sierpień ·—— ·—, rzepak na styczeń—luty —·———·—, rzepak na jesień 10·60—10·70. Pszenica maj-czerwiec 7·05—7·07, żyto na maj czerwiec 6·46—6·50.

Cukier za 100 klg.: surowy 88% wydat. w Aussig 16·40 do 16·45, loco Ołomuniec od 15·45 do 15·55 loco Berno lub Wiedeń, na późniejszą dostawę od 15·45 do 15·55. — Rafinada: I. loco Wiedeń od 35·——35·50. — II. od 34.75 do 35·25. Kostki I. od 36·——36.50. Kostki II. 35·75—36·25.

Spirytus: 15·——15·20.

Nafta za 100 klg.: kaukaska raf. bez beczki loco Trjest transito od 5·00—5·20, galicyjska stand. white loco Wiedeń od 18·— do 18·25, przeźroczysta 18·50—19·—, cesarska 18·50—19·—, amerykańska 22·——22·25.

Tłuszcze za 100 klgr. smalec wieprzowy krajowy wraz z beczką od 55·— do 55·50, słonina biała bez opakowania od 48·— do 49·—. Łój od 26·50 do 27·—.

Targ na nierogaciznę. Spęd 8028 sztuk. Płacono prima po 42—43, średnie po 40—41, lekkie po 34—39, prosięta po 32—40 ct. za kilogram żywej wagi.

Targ na bydło. Spęd 8028 sztuk, z tego z Galicji 731 płacono 24·— do 31·— prima 32·——34·— za cetnar metryczny żywej wagi.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Restaurcja w Hotelu Pollera

F. Wójcickiego w Krakowie.

Objad za 1 złr. 750

Wtorek dnia 26-go Kwietnia b. r.

I. Krupnik litewski, Rosół z naleśnikami, Consomme Colbert

II. Jajka w papilotach, Sałatka z raków, Hołubcie ruskie, Szt. mięsa z rzodkiewką

III. Pieczeń ciel. a la Carnot, Kotlet Pożarski z groszk., Fileta d'Agneau sos soubis, Polędwica à la Godard

IV. Sernik angielski, Pyze z masłem, Crem czekoladowy, Ser — owoce — kawa.

Buljon własnego wyrobu kilo po 4 złr.

Porębski i Zimler

W KRAKOWIE

polecają wyborowy gatunek

Pończoch

damskich i dziecinnych

z bawełny Estramadury.

Pończochy z Estremadury możemy polecić tem pewniej, że od osób noszących powyższy wyrób, otrzymaliśmy wielokrotne zapewnienia co do trwałości koloru i gatunku.

Utrzymujemy również na składzie w znacznym wyborze gatunków 804 7—12

Pończochy

z bawełny szwajcarskiej i Fil d'Ecose.

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek, Nr. 25



Kraków, Rynek, Nr. 25

Ceny najniższe.

Cenniki przesyła się franco. 953

Kamienica.

III piętrowa, nowa, wolna od podatku bardzo gruntownie postawiona przy ul. Łobzowskiej jest do sprzedania. Kapitał potrzebny 20 do 25·000 złr. — Bliższa wiadomość: Dział Inseratowy „Głosu Narodu". 1083 6—6

Majątek

240 mórg obszaru pszennej ziemi w powiecie Tarnowskim, 3 klm od stacji kolei Tuchów, jest z wolnej ręki

do sprzedania.

Adres poda Administracja „Głosu Narodu". 1113 5 10

Medal zasługi w r. 1894.

Wystarczy raz uczynić próbę, aby przekonać się o znakomitym gatunku własnego wyrobu

PŁÓCIEN i WEB

na koszule, **prześcieradła** bez szwu, **ręczników, obrusów, chustek, dym ltd.**

Kto raz spróbował, ten zostaje stałym moim odbiorcą.

Polecam również bardzo tanio znakomite materje na ubrania dziecinne i męskie bawełniane i półwełniane.

Cenniki i próbki wysyłam darmo i opłatnie.

Upraszam adresować tylko: **„Władysław Gonet w Korczynie".** Op. locc. 697

Osoba

energiczna, zdolna do prowadzenia większego interesu, czyto przemysłowego, handlowego lub gospodarczego, tak pod względem administracyjnym jak rachunkowym, biegła w języku niemieckim w słowie i piśmie, mogąca złożyć kaucję, **poszukuje umieszczenia.** Bliższych wiadomości udzieli Administracja „Głosu Narodu". 1171

Sklepik

dobrze się rentujący, **jest do sprzedania** każdego czasu, przy ulicy Szlak Nr. 57 w Krakowie. 1180 2 3

ROWER PNEUMATIC

„Diana", w zupełnym dobrym stanie **do sprzedania.** Wiadomość ul. nad Rudawą Nr. 21 u właściciela domu. 1114 4 4

Skład nasion T. Lewickiej

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej Nr. 10, naprzeciw „Grand Hotelu".

Poleca piękny **koński ząb amerykański Virginia**, który już jest na miejscu; **koniczynę czerwoną**, białą, szwedzką, lucernę francuską, tymotkę, wszystko badane i poręczone, jako wolne od kanianki; wszelkie nasiona traw, warzyw, kwiatów i leśne.

1107 **Cenniki franco na żądanie.** 4 6

NOWO OTWARTA

Mleczarnia centryfugalna

w Krakowie Plac Szczepański 8

poleca NABIAŁ po następujących niskich cenach:

Mleko prosto od krowy niezbierane	litr	8 ct.
„ zbierane	„	4 „
„ kwaśne	„	4 „
„ „ ze śmietaną	„	8 „
Śmietanka słodka	„	28 „
„ kwaśna	„	32 „
Maślanka codzień świeża	„	3 „

Specjalność! DLA PAŃ GOSPODYŃ i Cukierni — ŚMIETANKA **piankowa litr od 70 ct.** na zamówienie. — Specjalność! DLA PAŃ GOSPODYŃ i Cukierni

Codzień świeże masło deserowe śmietankowe, 1 klg. od 1 złr. 40 cent. 1025 10

Masło kuchenne świeże 1 klg. 1 złr. 16 cnt.

Równocześnie utrzymujemy na składzie sery domowe do kuchni, krajowe i zagraniczne, bryndza, powidła, jaja, suszone śliwki i owoce, konfitury, suszona włoszczyzna, grzyby etc.

Odbiorcom w większej ilości odstępuje się stosowny rabat.

Z poważaniem **Zarząd mleczarni centryfugalnej.**

Mleko sterylizowane w flaszkach! Odstawa nabiału do domów!

M. Beyer i Sp.

Kraków, Sukiennice 12, 13 i 14.

Fabryczny skład płótna i bielizny stołowej.

ZAKŁAD DLA WYPRAW ŚLUBNYCH

oraz 1176 2 0

magazyn bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.

MODELE DLA FABRYKACJI BIELIZNY.

Otrzymali na sezon wiosenny i letni

BLUZKI i PARASOLKI

w bardzo wielkim wyborze.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE

aptekarza C. Brady

(Marjacelskie krople żołądkowe)

sporządzone w aptece pod „Aniołem Stróżem" **C. BRADY w Kromieryżu (Morawa),**

oddawna doświadczony i znany środek leczniczy z pobudzającem i wzmacniającem działaniem na żołądek w razach osłabionego trawienia.



Krople żołądkowe

aptekarza C. Brady

(Marjacelskie krople żołądkowe)

są w czerwone składane pudełka opakowane, zaopatrzone wizerunkiem Matki Boskiej Marjacelskiej (jako znak ochronny). Pod marką ochronną musi znajdować się następny podpis: *C. Brady*

Składniki są podane.

C. Brady Schutzmarke. **Cena flaszeczki 40 cent., podwój. nej 70 cent.**

Zmuszony jestem ponownie zwrócić uwagę, że moje krople żołądkowe wielokrotnie bywają fałszowane — proszę więc przy zakupnie uważać na markę ochronną i podpisem nieoznaczone fabrykaty, jako nieprawdziwe uważać.

Krople żołądkowe do nabycia:

Kraków w apt. W. Redyka, w apt. F. Sobierajskiego, w apt. Eug. Hellera, w apt. Arnolda Reifera, w apt. Rosenberga, w apt. J. Trauczyńskiego spadkob., w apt. Wiszniewskiego, w apt. Fort. Gralewskiego, w apt. Karola Jahr, **Andrychów** w aptece Am. Mironowicza, **Bochnia** w aptece Alfr. R. Weissa, **Chrzanów** w aptece Sporysz, **Dobczyce** w aptece Józ. Bilińskiego, **Grybów** w aptece Józef. Kordeckiego, **Jaworzno** w apt. A. Jeleń, **Kenty** w apt. Eust. Sokalskiego, **Limanowa** w apt. H. A. Zubrzyckiego, **Lipnik** w apt. Aug. Fuchsa, **Milówka** w apt. Reisnera, **Myślenice** w apt. Wł. Gumińskiego, **Oświęcim** w apt. Palaszka, **Rzeszów** w apt. Ant. Karpińskiego, w apt. W. Kalinowskiego, **Stary Sącz** w apt. Julius Fiałkowski, **Nowy Sącz** w apt. Jakubowskiego, w apt. Wikt. Filipka, **Żywiec** w apt. L. Graff, w apt. J. Herdliczki, **Sucha** w apt. E. Czernickiego, **Wieliczka** w apt. Bruno Miczyńskiego, **Zakopane** w apt. Ferd. Tabeau. 26 34 12

Osoba

mająca lat 30, **inteligentna**, mogąca wykazać się chlubnemi świadectwami **poszukuje** miejsca jako **gospodyni**, znając się tak na gospodarstwie miejskiem jako i wiejskiem, oraz na kuchni. Miejsce objąć może każdego czasu. Najbliższa wiadomość w biurze konces. **p. M. Kobiałkowej**, ulica Mikołajska Nr. 10 w Krakowie. 1160 3 3

Młody człowiek

inteligentny, moralny, ukończywszy VI kl. gimnazjalną, **poszukuje zajęcia** w biurze, a chętniej jeszcze w instytucji finansowej. Na żądanie kaucja 500 złr. A. B. post. rest. Jasło. 1134 3 4

WILLA

I piętrowa, 5 4

28 ubikacji, w środku dużego ogrodu, (600 □) 4 fronty, 4 suterny, w pobliżu plant Krakowa,

ma do sprzedania

J. Strycharski, Kraków Administr. Głosu Narodu. 1142

MASZYNY

do robienia tutek cygaretowych nieklejonych

poleca Jeneralny Reprezentant

Dyoniz y Kośnierski,

Wiedeń, IX. Lichtensteinstrasse, 1151 32 34. 3 6

PRAKTYKANT

buchalteryjny

z ukończoną 4 kl. gimnazjum lub szkoły realnej, **znajdzie umieszczenie** w biurze Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie, ul. Pijarska 4. Zgłoszenia przyjmuje **Dyrekcja.** 1158 3-3

DOM

z ogrodem w Zakrzówku do sprzedania.

Wiadomość w kancelarji adw. Dr **Koya**, w Krakowie ul. św. Jana Nr. 1. 1155 3 3

Panna młoda,

inteligentna, **poszukuje miejsca** do szycia w znaczniejszym obywatelskim domu. Adres: A. W. post. rest. Limanowa 8. 1161 3-3

Dom parterowy

drewniany, o 8 ubikacjach, sklepie, z ogrodkiem, na Krowodrzy **zaraz do sprzedania** za 3500 złr. Dług 600 złr. Wiadomość w Adm. Głosu Narodu. 873 6 5

FOLWARK

mały, w Czortkowskim, 6 klmtr. od stacji kolei. 30 mórg pszennej podolskiej gleby w jednym kawałku, z wraz z budynkami gospodarczemi i pomieszkaniem o 6 ubikacjach, przytem sad owocowy i staw zarybiony **do sprzedania** za 10.000 złr. lub wraz z żywym inwentarzem i **120 pni pszczół** w ulach „Towarzystwa". Mający chęć kupna raczą się zgłosić do Administr. Głosu Narodu. 1188 2 2

KTO

zarezykuje 100 zł. może zrobić w spółce majątek.

Informacji udzieli dom handlowy **Dyoniz y Kośnierski** Wiedeń IX. Lichtensteinstrasse 32. 34. 1150 5 10

ROWERY

z pierwszych fabryk angielskich, **sprzedaje** pod korzystnemi warunkami firma: **Franciszek Albin**, skład maszyn w Podgórzu, (stare przyjmuje w zamian). 1153 4 10

Ekspedytor pocztowy

telegrafista, kaucjonowany, **poszukuje umieszczenia**, względnie administracji więkeszego gospodarstwa. Łaskawe zgłoszenia F. K. Nowy Sącz poste restante. 1179 3 4

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **J. W. Niemojewski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia w **Krakowie, Sukiennice Nr. 28** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 1012

Cyrk ulica Dietlowska.

THEATRE ORIENTALE.

Artystów 40 artystów.

We Wtorek 28 kwietnia 1896 r., o godz. 8 wieczorem

Jeszcze tutaj nigdy nie widziane!

Nowość! Nowość! Nowość!

Tylko 3 dni

3-ej bracia Appollon

Najsławniejsi olbrzymi 19 stulecia.

Bliższe szczegóły doniosą afisze.

ZIEMNIAKI

dla trzody,

w większych i mniejszych ilościach 2 3 **nabywam.** 1174

E. DOBRZYŃSKA,

ulica Sławkowska Nr. 12.

Dom handlowy i exportowy

Dyoniz y Kośnierski, Wiedeń

1177 2 10

IX. Lichtensteinstrasse 32/34.

Poszukuje się

1184 **spólnika** 2 2

do interesu korzystnego z kwotą 1500—2000 złr. Zgłoszenia poste rest. A. K. Skała nad Zbruczem.

Realność

parterowa, murowana, pod Nr. 71, przy ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu, obejmująca 13 stancji i sklepik, rentowna, jak również realność pod Nr. 380, przy ul. Mickiewicza w Podgórzu, jednopiętrowa, wybudowana r. 1888 na fabrykę burzących napojów z obszernemi ubikacjami i dużych rozmiarów lodownią

są do sprzedania z wolnej ręki.

Część ceny kupna pozostać może na hipotece. Oferty przyjmuje: **Dyrekcja powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce.** 1163 2 3

SKLEP

z urządzeniem na naftę, z powodu wyjazdu **do sprzedania.** Wiadomość ul. Karmelicka L. 14 w składzie nafty. 1028

Młody lat 20, inteligentny **człowiek**, posiadający już znajomość gospodarki, **poszukuje posady** praktykanta gospodarczego w większym majątku. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Kraków ulica Długa Nr. 19. **Z. Kuliński.** 1015 5 5

Z dniem 1 Maja b. r. udzielam

lekcji muzyki

na fortepianie, także w domu.

3 2 M. KISIELEWSKA, ul. św. Krzyża 16. II ptr. 1169

Majątek ziemski 2 3

w obszarze 1030 morgów, z tego 300 lasu, wzorowo zagospodarowany, w bliskości wielkiej cukrowni, w zachodniej Galicji, **jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania.** Robocizna tania, grunta całkiem skomasowane, stacja kolei Karola Ludwika bezpośrednio przy folwarku i gruntach. Można dzielić na trzy osobne folwarki i osobno kupować. Dwór z parkiem. Wiadomość udziela z wykluczeniem pośredników z grzeczności Dr **Juwenal Rozwadowski**, Lwów ul. Gosiewskiego 4. 1178

Dom na pobyt letni

przy stacji kolei Jordanów, wraz z 24 morgami gruntu, jest za 200 złr. rocznie

do wydzierżawienia, lub też tanio **do sprzedania.**

Wiadomość osobiście lub za nadesłaniem 15 cnt. marki, w Dziale Ogłoszeń „Głosu Narodu". 1057 8 5

Asystent farmacji

poszukuje posady w małem miasteczku. Łaskawe zgłoszeni P. K. post. rest. Frysztak. 1185 2 3

W ogrodzie

naprzeciw cmentarza krakowskiego

ubiera się Groby najstosowniejszemi drzewkami i kwiatami na życzenia Szanownej Publiczności. Ceny przystępne.

Zarząd ogrodów w Olszy p. Kraków. 1005 3 16 **E. Ukłański.**

Wieś

w Ks. Krakowskiem,

3/4 mili od Krakowa oddaloną, około 120 mrg. obszaru wyborowej gleby i bardzo dobre budynki mającą, — ma z wolnej ręki 1017

Jan Strycharski, Kraków (Głos Narodu) **do sprzedania.**

DO SPRZEDANIA:

Dwa faetony 2 konne wiedeńskie, świeżo sprowadzone, oraz

Dwie dorożki 1 konne z przynależnościami.

Wiadomość przy ulicy Pędzichów Nr. 12, parter. 1027 4 3

Dom z werandą

8 ubikacji wraz z parcelami budowlanemi frontowemi, grunt ogrodowy, w Nowej wsi Narodowej Nr. 136

1193 2 4

do sprzedania.

Dług 4.400 złr. Cena 10.000 złr. **Wiadomość na miejscu.**

W dobrem miejscu

korzystny interes

1089 **sklepowy** 4 0

z powodu chorobyw właściciela, jest **zaraz do odstąpienia.** Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu" pod liter. **A. R.**

2 folwarki

koło Krakowa,

jeden 30 morgów z budynkami obszernemi za 12.500 złr. — drugi 29 mrg. z budynkami i inwentarzem żywym za 8.500 złr.

ma do sprzedania

Jan Strycharski

Kraków, w Administr. „Głosu Narodu". 114 18 5

Krajowe Towarzystwo Handlowe

w Krakowie, Rynek główny Nr. 26

przyjmuje za zwykłem wypowiedzeniem

na 6 proc. wkładki oszczędności

tudzież dalszą

subskrybcję na udziały

pięćdziesiąt koronowe.

10 procent dywidendy wypłaca za rok 1895.

869 **DYREKCJA.**

Mundury dla uczniów szkół średnich

najtaniej w magazynie krawieckim A. BERNACKIEGO w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 6

vis à vis Hotelu Saskiego.

Materjały ściśle przepisane w gatunkach wytrzymałych, kolorach pewnych. — Robota dokładna.

NA MAJ
Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego
W KRAKOWIE — poleca:

Nowakowski Jakób ks.— Miesiąc Marji. Rozmyśla-ślania na każdy dzień maja z dodaniem **pieśni majowych O. Karola Antoniewicza.** Cena egz. 40 ct., zaś w pięknej oprawie 60 ct., z portem o 15 centów więcej.

Potulicki ks. Dr. — Miesiąc Marji. Cena 10 centów, z portem o 3 centy więcej.

Sowiński J. ks. — Rozmyślania o tajemnicach życia Najśw. Marji Panny. Cena **50 ct.**, zaś w ozdobnej oprawie **1 złr.** Na porto dołączyć należy 15 centów.

Dziś we Wtorek 28 Kwietnia
ETABLISSEMENT „ODEON"
Kraków. ul. św. Gertrudy 27.

PROGRAM: 787

Reżyser: J. Keller.
Kier. muzyki: S. Cybulski.

CZĘŚĆ I.

1. i 2. **Koncert kapeli domowej.**
3. **Panna Anna Kralik,** śpiewaczka operetek.
4. **Siostry Karoliny,** tancerki.
5. **Bracia Challer,** niemiecko-francusko duecíści, jako dama i mężczyzna.
6. **Panna Jolly Joulliette,** subretka.
7. **Pan Alois Dangl,** charakterystyczny komik.
8. **Panna Wiktorja Karahin,** tancerka narodowa.
9. **Miss Paula Walden,** znakomita subretka.
10. **Pna FIOVANNINA PERLA,** międzynarodowa szansonetka.

— 10 minut pauzy. —

CZĘŚĆ II.

11. Koncert kapeli domowej.
12. **Pan YULEWSTON,** ze swoim teatrem cieni.
13. **Sześcioletni** zadziwiający chłopczyk **Józef Karabin,** międzynarodowy śpiewak i tancerz.
14. **Pan Ludwik KARABIN,** mistrz na reku.
15. **Braun et Lang,** kwartet muzycznych klewnów.

Poszukuje się dwutygodnika illustrowanego „ŚWIAT" za rok 1892. Posiadający na zbyciu żądany rocznik, raczą się zwrócić wraz z ofertą do kursora Koła Artystyczno-literackiego **Stanisława Kowala.**
1202 1 3

1201 **Praktykant** 1 3
z ukończoną 2 kl. gimnazjalną lub realną, **znajdzie natychmiastowe umieszczenie** w magazynie konf. i tow. modnych **M. Prauss,** Kraków ul. św. Anny l. 3 I ptr. Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

ŁUBIN niebieski,
bardzo piękny do siewu **ma na sprzedaż Zarząd dóbr Bodzanów**
1199 p. Wieliczka. 1 3

Do wydzierżawienia
od dnia 1 lipca 1896 r.
FOLWARK
obejmujący obszaru około 400 morgów, oddalony o 5 kilometrów od gościńca a 10 kilometrów od stacji kolejowej Stary Sącz. Wszelkich bliższych wyjaśnień udzieli **Zarząd Dóbr Olszana** poczta Stary Sącz.
1203 1 3

TOWARZYSTWO
dla przemysłu i kopalnictwa naftowego w Jaśle,
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Podpisani zawiązali

Towarzystwo dla przemysłu i kopalnictwa naftowego w Jaśle

z kapitałem zakładowym 100.000 złr. w. a., składającym się z udziałów po 500 złr. w. a., dającym prawo do jednego głosu w Towarzystwie.

Celem pomienionego Towarzystwa jest dostarczanie procudentom naftowym wszelkich maszyn, narzędzi, rur hermetycznych, blachy, żelaza, stali, węgla opałowego i kuziennego i t. p., pośredniczenie w nabywaniu i sprzedaży terenów naftowych i kopalń, zakładanie przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych, wogóle prowadzenie wszelkich interesów komisowo-handlowych na wspólny zysk i stratę.

Wszelkie zgłoszenia tyczące się przystąpienia do Towarzystwa przyjmuje jak niemniej udziela wszelkich bliższych objaśnień prócz dyrekcji Towarzystwa w Jaśle, także **dom bankowy** p. **A. Raczyńskiego w Krakowie.**

Wkładki zaś do Towarzystwa przyjmuje Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. 1195 1 2

Dr. R. Adamski. L. Dąmbski, H. Dobrzański. *K. Drohojowski. L. Mikucki. T. Sroczyński.*

Za siłę kiełkowania ręczy się.

Nasiona pastewne: **Koński Ząb** ostatniego zbioru, 1041—7
Buraki, **Mamuthy, Obendorfery, Eckendorfskie, Cwikła** egipska i **Marchew** pastewną, poleca najtaniej handel
JAKÓBA PIEKŁY
w Podgórzu, Rynek.
Dla Kółek Rolniczych po cenie kosztów. Zlecenia z prowincyi odwrotnie.

Zarząd dóbr
JUL. br. BRUNICKIEGO
w Pedhorcach p. Stryj
poleca
Zboże jare do siewu,
394 19 20
KARTOFLE,
drzewa owocowe.
Cenniki na żądanie franco.

Salon lub pokój frontowy na parterze, z meblami i ogródkiem kwiatowym przy plantach, **w każdym czasie** do wynajęcia. Wiadomość ulica przedłużenie św. Anny L. 3, parter na prawo. 1001 7 5

3 PARCELE
W Dębnikach,
tuż ze mostem kolejowym, razem 638 □ m., wszystkie z frontami do ulicy, pomiędzy ogrodami, przeciętnie po 20 złr. za sążeń, **do sprzedania.** Reflektanci otrzymają bliższe wyjaśnienia i planik w Adm. Głosu Narodu. 1044 8 10

Piwo Bawarskie
(Münchener Spatenbräu)
poleca świeżo z beczki i na butelki
HANDEL ANTONIEGO HAWEŁKI
W KRAKOWIE. 1098 4 4

MAGAZYN
Henryka Schwarza
W KRAKOWIE
poleca na sezon obecny:
Nowości na suknie damskie, gotowe okrycia
wykonywuje zamówienia na kostjumy i konfekcję damską.
Próbki na prowincję na żądanie franko.
6 8 Ceny umiarkowane. 842

„Rożnów"
(n. Radhost)
klimatyczne miejsce lecznicze.
Saison: Początek maja do końca września.

zasłonięte od wiatrów północnych Karpatami, 380 metrów nad poziom morza.
Żętyca, zimno-wodny zakład leczniczy, kuracja Terrainowa, inhalacje. Mineralne górskie i źródłowe wody. Stacja kolei, poczta i telegraf. — W sezonie 8 lekarzy.
Prospekty darmo i franco.
Dalsze wyjaśnienia udziela
1211 1 2 Komitet kuracyjny.

Aparat fotograficzny
statywowy (**bez objektywu**) format gabinetowy i **laboratorjum** jest zaraz **do sprzedania.** 1200 1 3
Bliższa wiadomość: ul. Kolejowa L. 2, II. piętro drzwi na lewo, od godziny 2—3 po południu.

Dnia 25 maja b. r. **otwartym zostaje w Jaśkowicach** pod Krakowem, stacja Wielkie Drogi
ZAKŁAD WODOLECZNICZY
z zastosowaniem wszelkich systemów obecnie w hydropatyi używanych, jak również **systemu ks. Kneipa.**

Zakład ten urządzony z komfortem w ładnej zdrowej okolicy, 2 klm. od stacji, półtorej godziny jazdy od Krakowa. — Ceny przystępne.

Aptekę lekarską objął **Dr Gustaw Malinowski.** Leczenie odbywa się bez przerwy przez cały rok.

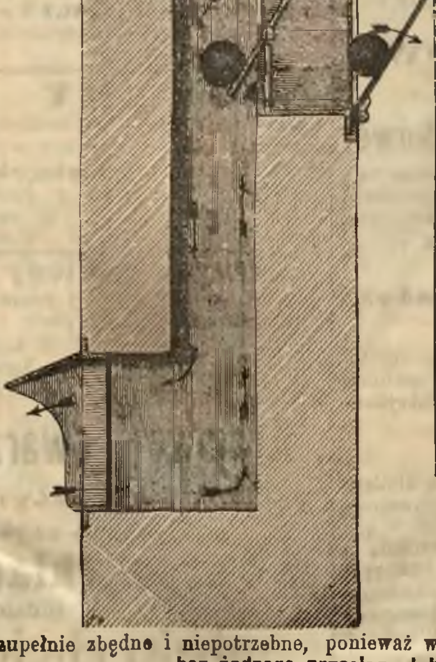
Kręgielnia, gimnastyka, strzelnica, bogato zaopatrzona bibljoteka, gazety wszelkie, wody mineralne i t. d.

Bliższych informacji udzieli właściciel **w Jaśkowicach p. Brzeźnica**
1208 1 3 *Antoni Zubrzycki.*

Leśnictwo ZASSÓW pod Czarną
op. Zassów, rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją **nasiona leśne.** — Cena za 1 funt = 50 dkgr.: Jodła 30 ct., modrzew 60 ct, sosna zwycz. złr. 1·40, sosna czarna złr. 1·60, świerk 75 ct., akacja i olcha po 30 ct., głóg, jasion i jarząb po 20 ct., jawor, brzoza, klon i orzech czarny po 25 ct., wiąz i żarnowiec po 40 ct. Prócz tego poleca do kultur wiosennych 10,000.000 sadzonek leśnych wszystkich drzew krajowych różnego wieku i 100.000 drzew parkowych, krzewów i roślin pnących w stu różnych gatunkach. — Cennik odwrotną pocztą. 725 20 20

Restauracja w cieplicy Jaszczurówce
W TATRACH
bezpośrednio przy Zakopanem **jest do wydzierżawienia** na sezon bieżący. Prócz stale mieszkających bardzo silna frekwencja kąpiących się gości, dziennie 100 lub 200 osób.
Punkt centralny dla turystów. Obszerny i ozdobny lokal, dwie lodownie, piwnice, wolna propinacja, — warunki przystępne.
Zgłoszenia fachowych przedsiębiorców przyjmuje
1144 4 5 *Zarząd Dóbr Poronin.*

Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza



POD FIRMĄ
M. Peterseim w Krakowie
poleca swoje najnowsze
patentowane wentylatory
„PURITAS"
do wentylowania pomieszkań, biur, kantorów, jakoteż wszelkich lokalów publicznych, szkół, kasarń, szpitali, kościołów i klasztorów e. c. t.

po cenie 7 złr. w. a. od sztuki.

Wentylatory „Puritas" o pojedynczej, a bardzo praktycznej konstrukcji, składają się z dwóch części, jednej wewnątrz lokalu u góry pod sufitem, a drugiej o 75 *cm.* niżej na zewnątrz w murze do umocowania.

Otwory te są połączone przez kanał (cylinder) w murze na 16 *cm.* wyżłobiony w ten sposób, że powietrze przeciągające przez ten cylinder o 0·75 *cm.* długości **nie wywołuje** tak **zdradliwych,** a **niezdrowych przeciągów,** jakto przy innych dotychczas używanych, powietrze **wprost** wprowadzających wentylatorach.

Wentylatory „Puritas" można **wszędzie** tak w nowych, lub w budowie będących budynkach, jakoteż i w starych, w każdej porze roku jak najrychlej **i bez wszelkich kosztów** praktycznie urządzić **i według każdorazowej potrzeby dowolnie regulować.**

Otwieranie okien zimową porą lub urządzenia tak zwanych lufcików w oknach **celem przewietrzenia pomieszkań,** jest przy użyciu patentowanych wentylatorów „Puritas" zupełnie zbędne i niepotrzebne, ponieważ wentylatory „Puritas" same dobrze wentylują i to **rychło bez żadnego przeciągu i bez ubytku ciepła** z pieców **zimową porą.**

Patentowane wentylatory „Puritas" są w swej **doskonałości i praktycznym użytku** dotychczas przez żadną inną tego rodzaju konstrukcję **niezrównane** i niedosiągnięte.

Wyrób i sprzedaż pod gwarancją. — Na żądanie modele na okaz **w fabryce** i u Panów **Pytlarski i Mosoczy w Krakowie przy ulicy Brackiej.** 1148 3 5

Wiktorja Pilchowna szwaczka, która szyła kilka najpiękniejszych wypraw w Krakowie, **poszukuje miejsca do szycia** w domu obywatelskim od 1-go czerwca br. Adres „W. P". u Wgo P. Fischera w Krakowie A—B. 1210

1213 **Posada** 1 1
ekonoma
w Radlnej p. Tarnów,
już zajęta.

Rządca
ekonomiczny, z kaucją
były stypendysta c. k. Towarz. gosp., galic. posiad. chlubne świadectwa i rekomendacje znanych osobistości, **poszukuje odpowiedniej posady.** Gospodarz poste restante Niepołomice. 1207 1 3

Osoba niemłoda
potrzebna do towarzystwa. Zgłoszenia dla **K. L.** poste restante
1198 Kraków. 1 3

Renomowany Browar Piwa exportowego w Kulmbach,
poszukuje dla Krakowa i części Galicji, odpowiedniego
1209 **zastępcy** 1 1
z kaucją. Ubiegający się o takowe przy podaniu dobrych poleceń i zajęcia, zgłosić się mają do **„Bier Export P. Z. 864. Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wien I.**

Willa „Bocianówka"
6 kilometrów od Krakowa oddalona, w pięknym ogrodzie, składająca się z 8 pokoi urządzonych, oraz wszelkich ubikacji gospodarskich
1212 1 3
każdego czasu do wynajęcia.
Wiadomość w Handlu J. F. Fischera, linja A—B.

REALNOŚĆ
murowana, składająca się z 5 pokoi i kuchni, z oficyny drewnianej o 1 pokoju i kuchni, z ogródka warzywnego i owocowego
jest w Przemyślu do
1214 **sprzedania.** 1 3
Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności **WP. Duskowski,** kupiec ul. Franciszkańska w Przemyślu.

100 złr. dam temu, kto mi wypśredniczy jaką posadę (służbę). Wiek 29 lat, III klasa gimnazjalna. **F. Turenne 1205** Kraków poste rest. 1205 1 3

„ŚWIATŁO"
Fabryka Zapałek i **nowootworzony** w oddzielnym budynku **parowo maszynowy wyrób woreczków papierowych, jedyna w kraju chrześcijańska fabryka.** —
Skład fabryczny **ul. Basztowa . 19.** Adres pocztowy i telegraficzny: **„Światło" — Kraków.** 1072 6 10

NAUKI KROJU
podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego **systemu wiedeńskiego**: sukien, żakietek, okryć, rotund i t. d., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, **wyuczam z wszelką**
1189 **dokładnością.** 2 2
Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty, w zakres toalety damskiej oraz modniarstwa wchodzące.
L. ŁATKIEWICZOWA
Kraków, Mikołajska l. 5, I piętr.

Realność wielka
w Krakowie, tuż przy plantacjach, przez którą Rada Miasta dwie ulice zatwierdziła, powierzchni 1820 sążni po potrąceniu powierzchni pod ulicę, z której można 4 narożne i 12 środkowych parcel pod budowy wydzielić, jest z wolnej ręki **zaraz do sprzedania.** Adres właściciela udzieli na żądanie Administracja „Głosu Narodu".
1173 2 2

Bryndzę Liptawską świeżą wiosenną, poleca najtaniej Edm. Klimek w Krakowie
Przy handlu pokoje do śniadań. — Piwo pilzneńskie i bawarskie. 1065

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.